



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Prezes »Wspólnoty«
nad Olzą
| s. 3



Wisłą do Kazimierza
Dolnego
| s. 6-7



Dziś
hit jesieni
| s. 12



Znamy finałową dziesiątkę

WYDARZENIE: Pozналиśmy już dziesiątkę finalistów tegorocznej edycji konkursu „Tacy Jesteśmy”, organizowanego przez Kongres Polaków w Republice Czeskiej. Wiadomo także, że finałowa gala odbędzie się w sobotę 18 listopada (początek o godz. 17.00, w Teatrze Cieszyńskim w Czeskim Cieszynie.) – Będzie wyglądać trochę inaczej niż zwykle, gwiazdą wieczoru będzie zaś utalentowany pianista pochodzący z Trzyńca, Michał Šupák – zapowiada Aneta Roszka z Kancelarii Kongresu Polaków w RC.

Coroczny projekt „Tacy Jesteśmy” to dzieło Kongresu Polaków w RC, które współfinansują Ministerstwo Kultury RC, Urząd Miejski w Czeskim Cieszynie, Województwo Morawsko-Śląskie, Konsulat Generalny RP w Ostrawie oraz sponsorzy prywatni. Przedsięwzięcie prezentuje najciekawsze wydarzenia i inicjatywy, nowe pomysły, wybitnych ludzi i wybijające się ponad przeciętność sukcesy osób związanych z Zaolziem i nie tylko. W wyłanianiu kandydatur do nagrody „Złoty Jestem” może przy tym uczestniczyć każdy. Wystarczy przysłać do kancelarii Kongresu Polaków swoje propozycje wraz z krótkim, merytorycznym uzasadnieniem.

– Tym razem we wrześniu nadeszło prawie trzydzieści takich nominacji, spośród których Rada Kongresu wybrała ostatecznie dziesiątkę finalistów. Wybór jak zwykle był bardzo trudny. Dość powiedzieć, że poprzedziła go półtoragodzinna dyskusja – stwierdza Aneta Roszka.

Ostatecznie w finale plebiscytu „Tacy Jesteśmy 2017” znaleźli się:

Danuta Chlup – za powieść „Bliźna”, która zwyciężyła w VI edycji konkursu „Literacki Debiut Roku” organizowanego przez wydawnictwo Novae Res w Gdyni pod patronatem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP; **Tadeusz Filipczyk** – za zyskanie ogromnej popularności poprzez długoletnie prowadzenie Gorolskiego Świąta i innych imprez w regionie; **Jan Edward Strumpf** – za ogromny talent i już liczne sukcesy osiągane w konkursach pianistycznych w kraju i za granicą; **Tadeusz Wantała** – za 25-letnie organizowanie festiwali filmowych i aktywną działalność społeczną; **Maria Szymanik** – za wyjątkowe zaangażowanie w pracę na rzecz dzieci poprzez prowadzenie licznych zespołów dziecięcych; **Marek Grycz** – za wybitne osiągnięcia sportowe, m.in. zdobycie wicemistrzostwa świata w pięcioboju nowoczesnym w kategorii juniorów; **Adam Bubík** – za wydanie debiutanckiego singla „W zasięgu twych rąk”...

WITOLD KOZDŃ
Ciąg dalszy na str. 3



Fot. NORBERT DABKOWSKI
Jeden z pokazów podczas ubiegłorocznej gali.

W OBIEKTYWIE »GŁOSU«...



Fot. DANUTA CHLUP

W Mostach koło Jabłonkowa rozpoczął się remont kapitalny dawnej polskiej szkoły, w którym mieszczą się obecnie biblioteka, poczta i biura firm. Cały obiekt jest w rusztowaniach, klienci korzystają z prowizorycznego wejścia na zaplecze. Gmina zamierza przywrócić budynkowi jego historyczny wygląd z początku XX wieku. (dc)

TYM ŻYJE... REGION

Sąd Wojewódzki w Ostrawie zatwierdził w środę plan restrukturyzacji spółki węglowej OKD. Czynne kopalnie i inne zakłady staną się częścią spółki Następnická, której akcje kupi państwo za pośrednictwem przedsiębiorstwa państwowego Prisko.

– Dla kierownictwa spółki OKD już od momentu ogłoszenia niewypłacalności priorytetem było forsowanie i sumienne przygotowanie planu restrukturyzacyjnego, który umożliwiłby dalszą działalność firmy wydobywczej. Dlatego przyjęto z zadowoleniem dzisiejszy werdykt sądu upadłościowego – napisał w środę rzecznik OKD, Ivo Čelechovský, w oficjalnym stanowisku firmy. Wierzyciele mogą odwołać się od decyzji sądu przed

upływem 15 dni. – Od decyzji sądu mogą odwołać się jedynie ci wierzyciele, którzy na zebraniu wierzycieli głosowali przeciwko przyjęciu planu restrukturyzacji – sprecyzowała Lucie Olšarova, rzeczniczka Sądu Wojewódzkiego.

Werdykt sądu nie był zaskoczeniem, lecz tylko potwierdzeniem decyzji podjętej przez wierzycieli OKD. Wierzyciele już w sierpniu głosowali w sprawie planu restrukturyzacji. Prócz przedstawicieli grupy NWR, niemal wszyscy opowiedzieli się wówczas za restrukturyzacją. Bez względu na przyjęty plan restrukturyzacji, spółkę węglową czeka wygaszenie wydobycia. Najdłużej, do 2023 roku, ma być czynna kopalnia ČSM w Stonawie. (dc)

REKLAMA

Beauty dzień w Vitality
kosmetyka, rytuał (masaż),
manicure czy pedicure

21.10.2017 od 9:00 promocja 1.500 Kč
pierwotna cena 1.950 Kč



+420 732 920 550
www.vitalitysleszsko.cz

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

serwis o
Polakach
na Zaolziu



CL-832

DZIEŃ DOBRY Z »GŁOSEM«

DZIŚ...

14

października 2017

Imieniny obchodzą:
Alan, Dominik, Fortunata
Wschód słońca: 7.03
Zachód słońca: 17.59
Do końca roku: 78 dni

(Nie)typowe święta:
Światowy Dzień Opieki Paliatywnej i Hospicjów
Międzynarodowy Dzień Zmniejszenia Skutków Klęsk Żywiolowych
Światowy Dzień Normalizacji
Przysłowia:
„Gdy październik ciepło trzyma, zwykle mroźna bywa zima”

...JUTRO

15

października 2017

Imieniny obchodzą:
Jadwiga, Teresa
Wschód słońca: 7.04
Zachód słońca: 17.57
Do końca roku: 77 dni

(Nie)typowe święta:
Światowy Dzień Białej Łaski
Dzień Dziecka Utraconego (Dzień Pamięci Dzieci Nienarodzonych i Zmarłych)
Światowy Dzień Mycia Rąk
Przysłowie:
„Kiepski gospodarz, co po Jadwidze do pola siać idzie”
„Koło świętej Jadwigi babie lato fruwa na wyścigi”

...POJUTRZE

16

października 2017

Imieniny obchodzą:
Ambroży, Gawel
Wschód słońca: 7.06
Zachód słońca: 17.55
Do końca roku: 76 dni

Nietypowe święta:
Światowy Dzień Żywności
Dzień Papieża Jana Pawła II
Światowy Dzień Chleba
Europejski Dzień Przywracania Czynności Serca
Światowy Dzień Anestezjologa
Dzień Szefa
Przysłowia:
„Kiedy w święty Gawel słońce, będzie w lecie dużo błota”

NASZ »GŁOS«



Witold Kozdon
kozdon@glosludu.cz

W listopadzie „Zbawiciel świata” – jedyny obraz Leonarda da Vinci znajdujący się w rękach prywatnych – trafi na aukcję. Cenne płótno przedstawiające Chrystusa należy do rosyjskiego miliardera Dmitrija Rybołowlewa. Zdaniem ekspertów, sprzedawany obraz to „prawdziwy Święty Graal sztuki”. W ciągu dziejów jego właścicielami było kilku europejskich monarchów. Potem na długi czas obraz uznano za zaginiony. W 1958 r. dzieło pojawiło się na aukcji, ale uznawano je za jedną z prac szkoły. Dopiero w połowie minionej dekady potwierdzono autorstwo samego mistrza. „Zbawiciel świata” jest więc ostatnim odnalezionym dziełem Leonarda da Vinci, a trzeba wiedzieć, że do naszych czasów zachowało się mniej niż 20 obrazów renesansowego malarza.

Dlaczego o tym piszę? Dlatego, że ta historia napawa optymizmem. Skradzione w trakcie II wojny światowej polskie dzieła sztuki były sprzedawane w różne miejsca i dziś odnajdują się na całym świecie. Wiele dzieł pierwotnie wywiezionych przez Niemców skonfiskowały też radzieckie tzw. trofejne brygady. Część trafiła do muzeów w Leningradzie czy Moskwie, inne przekazano republikom radzieckim. W efekcie wiadomo, że przynajmniej jeden obraz z listy 10 najcenniejszych zaginionych polskich dzieł znajduje się w rosyjskim magazynie. Inne odnajdują się w muzeach Turkmenistanu oraz Mołdawii. A skoro na antykwaryczny rynek trafił „Zbawiciel świata”, być może także „Portret młodzieńca” Rafaela – najsłynniejszy obraz zagrabiony z Polski – kiedyś „wyplynie”. Zwłaszcza, że obraz jedynie zaginął i nie ma pewności, że został zniszczony.

LIBERDA NA WEEKEND



Miałeś przynieść urnę wyborczą!

Rys. BRONISŁAW LIBERDA

POGODA

GÓRY		DOŁY	
sobota	niedziela poniedziałek	sobota	niedziela poniedziałek
dzień: 13 do 15 °C noc: 12 do 10 °C wiatr: 1-3 m/s	dzień: 18 do 20 °C noc: 12 do 10 °C wiatr: 1-4 m/s	dzień: 15 do 17 °C noc: 11 do 9 °C wiatr: 2-3 m/s	dzień: 19 do 21 °C noc: 12 do 10 °C wiatr: 1-5 m/s

Z kamerą wśród dziennikarzy

W środę w siedzibie naszej redakcji pojawili się dziennikarze Czeskiej Telewizji realizujący cykliczny program „Sousedé” („Sąsiedzi”). Zadaniem reporterów ostrawskiego studia ČTV było nakręcenie kilkuminutowego materiału traktującego o specyfice pracy dziennikarzy piszących na co dzień w gazecie, której czytelnikami są Polacy żyjący w Republice Czeskiej.



Na celowniku kamerzysty Czeskiej Telewizji Małgorzata Bryl-Sikorska.

– Podczas godzinnej wizyty reporterzy zwiedzili naszą siedzibę, rozmawiali też z dziennikarzami. Odwiedzili również Ośrodek Dokumentacyjny Kongresu Polaków, gdzie zajrzeli do archiwalnych numerów

naszej gazety. Efektem wizyty będzie kilkuminutowy program traktujący o dniu współczesnym „Głosu Ludu”, ale oprócz naszej redakcji telewizyjni reporterzy odwiedzą w najbliższych dniach również w Ostrawie polskie

redakcje czeskiego radia i telewizji – mówi Janusz Bittmar, zastępca redaktora naczelnego „GL”. Przypomina on, że podobny materiał powstał już kilka lat temu na potrzeby telewizyjnego programu „Babilon”. (wik)

Czekają na wnioski o stypendium

Jesteś studentem lub doktorantem polskiego pochodzenia? Wyróżniasz się dobrymi wynikami w nauce? Posługujesz się językiem polskim w stopniu komunikatywnym? Aktywnie działasz na rzecz mniejszości polskiej w RC lub rozwijasz współpracę z organizacjami wspierającymi Polonię? Złóż wniosek

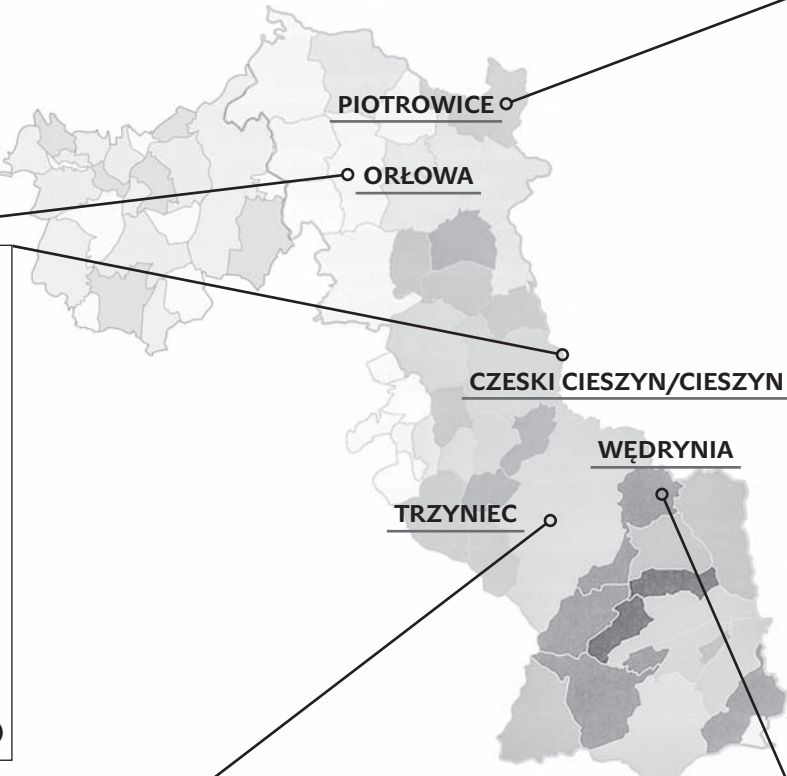
o stypendium do Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” otwiera właśnie nabór wniosków na stypendia realizowane ze środków Kancelarii Senatu RP w ramach konkursu „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2017 r.”. Szczegóły oraz regulamin

przedsięwzięcia znajdziecie na stronie internetowej „Wspólnoty Polskiej”: www.wiadomosci.wspolnotapolska.org.pl. Wypełnione wnioski należy przesyłać na adres Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, ul. Krakowskie Przedmieście 64, 00-322 Warszawa lub e-mailem: swp@swp.org.pl. Termin ich składania upływa 31 października 2017 r. (wik)

DZIEJE SIĘ W REGIONIE

Wczwartek po południu doszło w Orłowej do poważnego wypadku drogowego. 55-letni motocyklista jadący skuterem ulicą Ostrawską zderzył się z autem. Pierwszej pomocy udzielili mu świadkowie wypadku. W momencie przyjazdu pogotowia ratunkowego 55-letni mężczyzna nadal jednak pozostawał nieprzytomny. Ratownikom medycznym nie udało się przywrócić mężczyźnie krążenia, w efekcie lekarz musiał stwierdzić zgon mężczyzny. (wik)

Strażacy z Markłowic Dolnych (gmina Piotrowice) urządzili na początku października razem z OSP w Markłowicach Górnych (gm. Zembrzydowice) wystawę sprzętu strażackiego. Została zainstalowana na dziedzińcu Szkoły Podstawowej w Piotrowicach oraz w sali gimnastycznej w ramach projektu transgranicznego „Strażacy na granicy wczoraj i dziś”. Można było obejrzeć historyczne i współczesne sikawki, helmy, kroniki i inne rzeczy. (dc)



Jeździecie samochodami do Cieszyna? Przygotujcie się na duże komplikacje. Wczoraj zostało zamknięte dla ruchu kołowego niewralgiczne skrzyżowanie ulic Korfantego, Hajduka i Bielskiej. Decyzja ma związek z trwającą budową wschodniej części ulicy Hajduka. Objazd pojazdów będzie skierowany ulicami Kolejową i Stawową. Na czas robót autobusy komunikacji miejskiej będą skierowane z ul. Bielskiej na trasę objazdową prowadzącą ulicą Korfantego do Kolejowej, a ruch na odcinku robót będzie sterowany sygnalizacją wahadłową – informuje cieszyński magistrat. (wik)

Rowerzyści mogą od czwartku korzystać z nowej Równi parkingowej obok przystanku kolejowego Trzyniec-Centrum. Tak zwany Bike Tower oferuje im bezpieczny i tani sposób przechowania roweru. System parkowania jest automatyczny, jednoślady zaparkowane w wieży są ubezpieczone. Dlatego można zostawić na nich kaski, a nawet torby czy plecaki. Wieża chroni pojazdy zarówno przed kaprysmi pogody, jak i złodziejami. (dc)

Wędrzyni obchodzono we wtorek Międzynarodowy Dzień Seniora. Premierowa impreza, którą zorganizowała gminna komisja socjalna, spotkała się z pozytywnym przyjęciem ze strony seniorów. Sala „Czytelni” pękała w szwach, podobal się program w wykonaniu uczniów polskiej i czeskiej szkoły, obu miejscowych kół PZKO oraz zespołu ludowego „Rozmarynka” z Uherskiego Hradziszca. (sch)

Prezes »Wspólnoty« nad Olzą

Fot. WITOLD KOZDOŃ



Dariusz Bonisławski (w środku) spotkał się w czwartek m.in. z reprezentantami Kongresu Polaków w RC.

W czwartek przez kilka godzin gościł w Czeskim Cieszynie Dariusz Bonisławski. Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” spotkał się w siedzibie Kongresu Polaków w RC z reprezentantami organizacji. Rozmawiał również z konsulem generalnym RP w Ostrawie Januszem Bilskim.

Prezes „Wspólnoty Polskiej” odwiedził nas w drodze na Węgry, gdzie bierze udział w Europejskiej Konferencji Metodycznej. W Czeskim Cieszynie rozmawiał z reprezentantami Macierzy Szkolnej, Harcerstwa Polskiego, Towarzystwa Nauczycieli Polskich, Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego, a także Kongresu Polaków w RC i Zarządu Głównego PZKO.

– Z mojego punktu widzenia dzisiejsze spotkania przyniosły wymierne korzyści. Po pierwsze, wiele spraw udało nam się skierować do realizacji. Niektóre załatwiliśmy od ręki, inne będą przedmiotem procedowania przy konstruowaniu przyszłorocznego programu wsparcia dla Zaolzia – stwierdził Bonisławski.

Podczas czwartkowych rozmów ustalono m.in., iż powstanie wspólna komisja „Wspólnoty Polskiej” i Kon-

gresu Polaków w RC, która pochyli się nad „Wizją 2035”, czyli strategią rozwoju polskości na Zaolziu. – W moim przekonaniu to bardzo dobry dokument, wskazujący najważniejsze potrzeby tutejszych Polaków. Powołując mieszaną, roboczą komisję chcemy się zastanowić, w jaki sposób „Wspólnota Polska” mogłaby pomóc w zaspokojeniu tych potrzeb. Myślę, że to kluczowy, choć nie jedyny efekt dzisiejszych rozmów – stwierdził Bonisławski.

Dyskutanci zastanawiali się na przykład, w jaki sposób dobrze zorganizować przyszłoroczne obchody 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Dyskutowali także, jak wspierać polskie szkoły. – Ustaliliśmy, że w nagrodę za dobre wyniki w nauce jeszcze w tym roku przyjedzie do Warszawy grupa najlepszych uczniów z Zaolzia – zdradził Bonisławski, który w czwartek zatrzymał się również w Mostach koło Jabłon-

kowa, gdzie obejrzał tamtejszy Dom PZKO. – Rozmawialiśmy bowiem o inwestycjach, jakie „Wspólnota Polska” współfinansuje w regionie. Chciałem zobaczyć ten obiekt, bo być może jeszcze w tym roku uda się uzyskać jakieś dodatkowe fundusze, by wesprzeć prowadzone tam na bardzo dużą skalę prace remontowe – zadeklarował prezes „Wspólnoty Polskiej”.

(wik)

Gorąco wokół kworum

W środę w siedzibie ZG Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czeskim Cieszynie odbył się przedostatni przed listopadowym Zjazdem PZKO Konwent Prezesów. Uchwalono m.in. projekt poprawek do statutu PZKO, nad którym głosować będzie Zjazd Delegatów. Punktem, który budził kontrowersje, było kworum, czyli liczba osób obecnych na obradach, potrzebna do podejmowania uchwał.

W śródomowym zebraniu brało udział 52 przedstawicieli kół (prezesów lub upoważnionych przez nich członków) z łącznej liczby 98. W ten sposób obowiązujący wymóg 50-procentowej obecności został spełniony. Nieraz jednak zdarza się, że na obrady Konwentu dociera mniej niż połowa prezesów. Wtedy nie można podjąć żadnej uchwały. Z tego powodu komisja statutowa zaproponowała wprowadzenie poprawki do statutu, według której wy-



Głosowanie dotyczące kworum.

starczająca byłaby obecność 25 proc. członków Konwentu.

Małgorzata Rakowska, prezes MK PZKO Czeski Cieszyn-Centrum, nazwała proponowaną poprawkę niedemokratyczną. Wywiązała się stosunkowo długa wymiana zdań. Piotr Chroboczek, wicepre-

zes ZG PZKO, zwrócił uwagę, że przygotowując poprawkę, wzorowano się na Radzie Przedstawicieli Kongresu Polaków, gdzie kworum wynosi 25 proc. Marek Słowiaczek, prezes Koła w Boconowicach, oponował, że Rada Przedstawicieli prowadzi działalność innego rodza-

ju, nie może podejmować uchwał ingerujących w życie wewnętrzne zrzeszonych w Kongresie organizacji. Inni obecni nawoływali, by wziąć pod uwagę realną frekwencję prezesów na Konwencie i uchwalić obniżenie kworum. Prezes ZG PZKO, Jan Ryłko, podkreślił, że do zaproszeń na Konwent, rozsyłanych do kół, dołącza program i podkreśla wagę obrad. Pomimo to część kół ignoruje zebrania Konwentu.

Tadeusz Szkucik, który pracował w komisji statutowej, zaproponował kompromis w postaci 35 proc. Ostatecznie poddano pod głosowanie trzy warianty: 25, 35 i 50 procent. Najwięcej obecnych opowiedziało się za 35-procentowym kworum. Poprawka w tej postaci została uchwalona. Do innych tematów poruszanych na Konwencie wrócimy we wtorkowym wydaniu „Głosu Ludu”. (dc)

»Ostatnia rodzina«, ale nie ostatnie spotkanie z filmem

Ćwierćwiecze filmowych spotkań w ramach Babiego Lata Filmowego, organizowanego przez trzyniecki Klub Kultury w dniach 4-8 października, było okazją do wspomnień, ale i do snucia planów na przyszłość filmu polskiego po tej stronie Olzy.

Jedno z ostatnich dzieł polskiej kinematografii „Ostatnia rodzina” (debiut reżyserski Jana P. Matużyńskiego) otrzymało podczas tegorocznej edycji festiwalu BLF dwie nagrody – jury i publiczności. Opowieść o artyście Zdzisławie Beksińskim i jego rodzinie nie pozostawiła w konkursie debiutów obu stronom żadnych wątpliwości co do werdyktu. Film można było obejrzeć w Domu PZKO w Bystrzycy. To tutaj z powodu remontu bystrzyckiego kina stanowiącego dotąd zaplecze festiwalowe odbyła się większość projek-

cji. – Musieliśmy powalczyć z problemami technicznymi, zaaranżować salę kinową, ale ostatecznie udało się na te pięć dni stworzyć atmosferę odpowiednią do oglądania filmów. Tutaj czuliśmy się jak w domu – tłumaczył dyrektor i pomysłodawca festiwalu Tadeusz Wantuła.

Kameralny charakter, gościnność bystrzyckich pezetkaowców oraz filmowe tradycje tego miejsca podkreślili również podczas ceremonii otwarcia konsul generalny RP w Ostrawie Janusz Bilski oraz wójt gminy Roman Wróbel, który wspominał m.in. projekcję „Potopu” w latach 70. Babie Lato Filmowe zagościło też w prawdziwych kinach – w Trzyniecu, Jabłonkowie i Cierlicku. To ostatnie miejsce stanowiło swoistą podróż sentymentalną do początków imprezy. W drugi dzień festiwalu

zaprezentowano w kinie „Svoboda” – jak przed laty – „Sól ziemi czarnej” Kazimierza Kutza, balladę filmową o pierwszym powstaniu śląskim. Festiwal zakończył (to kolejne odniesienie do 1. Cierlickiego Lata Filmowego) kultowy, owiany legendą, „Rejs” w reż. Marka Piwowskiego.

15 filmów polskich, w tym wiele hitów ubiegłego sezonu (np. „Wołyń” W. Smarzowskiego) to jednak tylko jedna strona festiwalowego medalu. Filmowe spotkania nad Olzą to bowiem tradycyjnie mieszanka polsko-czesko-słowackiej kinematografii. Publiczność miała niepowtarzalną okazję obejrzenia przedpremierowych pokazów filmów „Čiara” Petera Bebjaka i film poświęcony rosyjskiej poetce Annie Barkovej „8 hlav šilenství” w reż. Marty Novákovéj, która spotkała się z festiwalowiczami w

Bystrzycy. Gośćmi BLF byli również reżyserzy Josef Tuka, Lucia Klein Svoboda i Petr Svoboda, Tomáš Weinreb i Petr Kazda oraz aktorzy Anna Cónowa i Philippe Tłokiński.

Srebrne gody BLF zakończyło w niedzielę „Kino Młodych”, czyli pokazy filmów zrealizowanych przez młodych twórców biorących udział w wakacyjnych warsztatach teatralno-filmowych w Koszarzyskach. Co będzie dalej? – Trudno wyrokować. 25. edycja to podsumowanie pewnego rozdziału. Czy jego zamknięcie? Zobaczmy. Na pewno chciałbym jednak stworzyć w Bystrzycy nową inicjatywę – Klub Filmu Polskiego, o którym wspominałem na łamach „GL” i właśnie na tym bezpośrednio po zakończeniu tegorocznego festiwalu się skupimy – podsumował Tadeusz Wantuła. (Sz.B.)

ZNAMY FINAŁOWĄ DZIESIĄTKĘ

Dokończenie ze str. 1



...Dorota i Weronika Uherek – za intensywną i społeczną pracę z młodzieżą w Trzanowicach mimo braku w tej miejscowości polskiego przedszkola i szkoły; Barbara i Jan Mrączna – za kultywowanie cieszyńskiego folkloru tanecznego, za duże poświęcenie przy prowadzeniu zespołu „Suszanie” i istotny wkład w występ naszych zespołów w Wychodnej, a także Chór Męski „Gorol” – za utrzymywanie bardzo wysokiego poziomu artystycznego przez cały 70 lat.

– Sylwetki finalistów plebiscytu przedstawimy obszernie na łamach „Głosu Ludu” w czwartek, 26 października. Wtedy też czytelnicy znajdą w naszej gazecie pierwszy kupon konkursowy – zapowiada Tomasz Wolff, redaktor naczelny „GL”.

Wszyscy nominowani będą też prezentowani podczas listopadowej gali w Teatrze Cieszyńskim. W jej trakcie jak zwykle zostaną wręczone dwie nagrody. – Jedną przyzna kapituła konkursu, z kolei nagrodę publiczności wyłonimy na podstawie nadesłanych SMS-ów i kuponów publikowanych w „Głosie Ludu” do 7 listopada – informuje Aneta Roszka i dodaje, że już wcześniej będzie można kupować wejściówki na finałową galę. Bilety będą o nabycia w Kancelarii Kongresu Polaków od 1 listopada, jak zwykle w cenie 150 koron. Rezerwować będzie je można również pod adresem mailowym: kancelaria@polonica.cz lub numerem telefonu: 558 711 453. (wik)

POP ART

226

Do nakręcenia dobrego filmu nie trzeba bajorńskich pieniędzy. Przekonuje nas o tym amerykański reżyser Taylor Sheridan, którego najnowszy obraz „Wind River” pretenduje do miana najlepszego filmu tego roku. Sporo do powiedzenia, a raczej wyśpiewania mają też muzycy indie-rockowej formacji The National. Październik da się lubić!

FILMOWA RECENZJA

WIND RIVER

Reżyser Taylor Sheridan jest przedstawicielem nowej fali amerykańskiego kina. Jego poprzedni obraz „Hell Or High Water” również zagościł na naszych łamach. Pamiętam, że tamtą recenzję pisałem niczym w transie, będąc pod dużym wrażeniem talentu Sheridana. Teraz jest podobnie.

„Wind River” jest filmem utrzymanym w podobnym klimacie, z motywami zaczerpniętymi z klasycznego amerykańskiego westernu. Główni bohaterowie filmów Sheridana swoje problemy nie rozwiązują w pojedynkę. Zawsze (i dotyczy to także innego świetnego obrazu reżysera, thrilleru „Sicario”) oglądamy parę na pozór niepasujących do siebie osób, które połączyła wspólna sprawa warta rozwikłania. W najnowszym filmie zagadkowe morderstwo w rezerwacie Wind River połączyło trapera Cory’ego z agentką FBI Jane. Sheridan zatroszczył się w filmie również o scenariusz. Dialogi są spójne, dynamiczne, nie brakuje im też dowcipnego iskrzenia. Akcja rozgrywa się w zaśnieżonym, mroźnym indiańskim rezerwacie na terenie Wyoming. To miejsce, o którym marzy każdy miłośnik westernów. Młoda, atrakcyjna agentka FBI Jane (świetna rola Elizabeth Olsen) marzy jednak o zupełnie innej szerokości geograficznej. Powołana w trybie awaryjnym z Las Vegas zjawia się w niegościnnym Wind River w butach na wysokich obcasach i kurtce przejściowej.

Początek filmu może więc budzić mieszane uczucia, obawiałem się bowiem najgorszego: zabiegu zwanego „jing-jang”, wykorzystywanego przez wielu mainstreamowych twórców, a polegającego na tym, że widzowi serwuje się na ekranie jednego półgłówka, jednego superbohatera i fajną historię w tle. Na całe szczęście Elizabeth Olsen wcale nie zagrała naiwnej blondynki, zaś Jeremy Renner w roli trapera pomagającego FBI w rozszyfrowaniu zabójstwa młodej dziewczyny tylko na pierwszy rzut oka sprawia wrażenie twardziela. Swoje klimaty znajdą w tym filmie przede wszystkim fani prostej linii narracyjnej. Zawikłanych, mistycznych zbrodni znanych ze skandynawskich produkcji, w górzystym Wyoming próżno by szukać. Sheridan skupił się głównie na psychologicznym szkicu i – co za tym idzie – nie ustrzegł się moralizowania. W samym sercu indiańskiej kultury filozoficzne dywagacje brzmią jednak jakoś tak sympatycznie, inaczej, niż chociażby na Wall Street.

Sympatycznie snująca się akcja w finale nabiera mocnego tempa. Tak jak w klasycznym westernie dobro wygrywa ze złem, ale zanim tak nastąpi, główni bohaterowie muszą wystrzelać wszystkie swoje pociski. Sheridan jest mistrzem mocnych finałów, co udowodnił w „Hell Or High Water”, a w nowym filmie potwierdził w jeszcze efektywniejszym stylu.



Obraz „Wind River” wywalczył nagrodę publiczności na tegorocznym festiwalu filmowym w Karlowych Warach. W pełni zasłużenie. Dla mnie to najlepszy film mijającego roku. I w pewnym sensie również satysfakcja zawodowa dla odtwórczyni głównej kobiecej roli. Elisabeth Olsen „zasłynęła” bowiem wcześniej z udziału w takich porażkach filmowych, jak „Avengers: Czas Ultrona” czy „Godzilla”.

MUZYCZNA RECENZJA

THE NATIONAL - SLEEP WELL BEAST



Amerykańska formacja rockowa The National zameldowała się we wrześniu z siódmą płytą studyjną w dyskografii. Siódemki zwykle bywają szczęśliwe, zaś w piłkarskiej drużynie są symbolem kreatywności. Z tym numerem na plecach nie można odcinać kuponów od sławy.

Matt Berninger i spółka nagrali najbardziej spójny i najbardziej nowatorski materiał w swojej karierze. Za pierwszym razem trochę marudziłem, ale wystarczył drugi odsłuch tej płyty i wszelkie wątpliwości rozprzeczły się jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki.

The National na albumie „Sleep Well Beast” są mistrzami drugiego planu. Na pozór łatwo wpadające w ucho melodie są kluczem otwierającym jeszcze inne drzwi. A za nimi? Burza indie-rockowych dźwięków, z których U2 już dawno zrezygnowali, a także huragan kafeolnii, której nie powstydziłby się muzyk King Crimson. W delikatniejszych płaszczyznach The National brzmią tradycyjnie smętnie. Do takich utworów, jak „Nobody Else Will Be There”, „Born To Beg” czy „Dark Side Of The Gym” można, a nawet trzeba się przytulić, bez względu na fakt, że o miłości Matt Berninger śpiewa sporadycznie. O przemijaniu owszem („Day I Die”). To najbardziej intymny temat z całego albumu, w którym Berninger w otoczeniu gitarowego minimalizmu zastanawia się nad swoim życiem i śmiercią. „Co ze mną będzie, kiedy umrę. Gdzie będziemy?”, pyta Berninger swoją ukochaną żonę Carin. David

Bowie, Leonard Cohen i inni wielcy nieobecni muzycznego świata już wiedzą. The National oddają im hołd na całym albumie, przesiąkniętym cohenowskim mistycyzmem, a także radością z eksperymentowania, która była kwintesencją twórczości Davida Bowie.

Rewelacyjnie słucha się ukrytego pod numerem 4 utworu „The System Only Dreams In Total Darkness”, rozbitego w środku fajnym riffem w stylu The Edge’a. Ostrych, rockowych kawałków nie brakuje na najnowszej płycie. Są efektem odważniejszych eksperymentów w studiu nagrań, które obiecywał Matt Berninger po ukazaniu się poprzedniej, trochę zachowawczej płyty „Trouble Will Find Me”. Trzyminutowy „Turtleneck” idealnie sprawdzi się na koncertach jako rozgrzewka, tak pierwszoplanowej punkowej energii na płytach The National nie było od wielu lat. A gdzie ten wspomniany wyżej huragan kafeolnii? Proszę bardzo – „I Will Still Destroy You” (jak sama nazwa wskazuje, jest dziwacznie pięknie, zwłaszcza w finale pięciominutowego tematu), „Guilty Party” (z podobnym scenariuszem, czyli orgiami zapętlonych beatów na samym końcu), no i w końcu w zamykającym album, tytułowym „Sleep Well Beast”. Ponad sześć minut w miarę spokojnej jazdy, ale z takim ambientowym przytupem, że miejscami mocno zastanawiałem się nad tym, czy jeszcze obcuje z muzyką The National albo to już Klaus Schulze zareczony z Brianem Eno. W tytułowym utworze baryton Matta Berningera zamienia się w miód, ale to miód z kwiatów opylonych w najgłębszych otchłaniach ludzkiej świadomości.

CO SZEPTANE

GEORGE MICHAEL O STRACIE CZASU. Zmarły w grudniu zeszłego roku George Michael cierpiał na depresję, którą „leczył” alkoholem, narkotykami i przypadkowym seksem. Przynajmniej takie konkluzje można wyciągnąć po obejrzeniu fragmentów szykowanego dokumentu „George Michael: Freedom”, którego „zajawki” pojawiły się w tym tygodniu w sieci. Jeden z najbardziej utalentowanych brytyjskich wokalistów popowych zszokował twórców dokumentu stwierdzeniem, że jego życie było „stratą czasu i marnowaniem wysiłku”. Te słowa George Michael miał wypowiedzieć na 48 godzin przed śmiercią. Przypomnijmy, artysta zmarł 25 grudnia 2016 roku. Miał 53 lata. Przyczyną była kardiomiopatia rozstrzeniowa z zapaleniem mięśnia sercowego i otłuszczenie wątroby. George Michael został pochowany 29 marca w Londynie. W dokumencie „George Michael: Freedom” pojawiają się również najbliżsi przyjaciele artysty, m.in. Elton John i Liam Gallagher.

CZEKANIE NA ŚRODKOWY PALEC DOLLY PARTON. Donald Trump zaczyna pojawiać się w tej rubryce częściej od Justina

Biebera. Tym razem prezydent Stanów Zjednoczonych oberwał od rapera Eminema. Ten podczas jednej z imprez miał rapować do słów „mamy teraz w biurze kamikadze, który prawdopodobnie spowoduje nuklearną zagładę”. Cały występ Eminem zakończył... pokazaniem środkowego palca do kamery. Trump jak zawsze nie przejmując się tego rodzaju przejawami przerosu formy nad treścią. Grozą powieje w Białym Domu dopiero wtedy, kiedy środkowy palec pokaże prezydentowi gwiazda country, Dolly Parton.

POŻEGNALNA TRASA HEY. Zawieszać działalność to nie grzech, a raczej konieczność, przed którą staje w swojej karierze większość zespołów muzycznych. Teraz ta „morska przypadłość” spotkała muzyków grupy Hey. Jak długo potrwa przerwa w karierze polskiej kultowej formacji rockowej, nie wiadomo. Katarzyna Nosowska w jednym z ostatnich wywiadów prosi jednak fanów o wyrozumiałość i cierpliwość. Na otarcie łez grupa Hey przygotowuje efektowną pożegnalną trasę koncertową po Polsce. Trasę pod nazwą „Fayrant” zaliczy z zespołem również Piotr Banach, dla którego będzie to pierwsza okazja od lat do zagrania przebojów Hey z Kasią Nosowską na jednej scenie. Najbliżej Zaolzia muzycy pojawią się 8 grudnia w katowickim Spodku.

ILE DAŁBYM, BY ZAPOMNIEĆ? Muzyka z gatunku hip hop-polo robi furorę w sieci. To takie disco-polo z pseudo-rapowym zacięciem, czyli krótko mówiąc... kupa. Na taką kupę nieświadomie wdepnął ostatnio Robert Lewandowski, który pojawił się w internetowej przeróbce przeboju „Ile dałbym, by zapomnieć” autorstwa Jeden Osiem L. Król strzelców piłkarskich eliminacji MŚ wywindował dowcipną piosenkę na szczyt popularności, tak jak zrobił to wcześniej z szamponem przeciwłupieżowym i szalikami Adama Nawalki. Jeśli wierzyć zapewnieniom żony piłkarza, Anny Lewandowskiej, Robert na co dzień słucha zupełnie innej muzyki. Nawet niech będzie to Jeden Osiem L albo Weekend, najważniejsze, żeby „Lewy” nie zapomniał o strzelaniu bramek. Będzie nam potrzebny w przyszłym roku na mundialu w Rosji.



Zdjęcia: ARC

Rubrykę przygotował: **JANUSZ BITTMAR**

CATERING
ZARELKO

**Zorganizuj
wesele
swoich marzeń**
z profesjonalnym
cateringiem

+48 660 357 077
www.cateringcieszyn.pl



CL-121

Demonta T  demonta.cz

**Skup złomu, metall kolorowych,
makulatury i akumulatorów**

www.demonta.cz info@demonta.cz 599 502 650, 606 630 352

- 2x Czeski Cieszyn	724 255 150, 606 022 659	- Dzieńmorowice	774 134 905
- Jablonków-Nawsie	606 022 657	- Hawierzów	603 113 788
- 2x Karwina	603 113 789, 603 113 791	- Pietwałd	739 970 110
- Ostrawa	602 502 224		

CL-474

OGRODZENIA
ZS
SIKORA **PRODUCENT OGRODZEŃ**
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl



CL-215

Zareklamuj się w
»GŁOSIE LUDU«



BEATA SCHÖNWALD
doradca ds. reklamy
Tel. 775 700 896

Wieloletnie doświadczenie
nowoczesne rozwiązania

Dostępna oferta

Droga do nowej kuchni
nigdy nie była prostsza

Meble na wymiar z Karwiny
www.picea.cz
tel: 737238727



CL-838

Znajdź nas
na Facebooku




CL-622



Paweł Kawulok
kandydat na posła Parlamentu RC

Lubomír Zaorálek
kandydat na premiera

KIEDY WZBOGACA SIĘ KRAJ, MUSZĄ WZBOGACAĆ SIĘ LUDZIE

Nasze priorytety:

- publiczna opieka zdrowotna bez opłat
- stanowcze NIE dla prywatyzacji szpitali
- ustawowo zagwarantowane 5 tygodni urlopu dla wszystkich pracowników
- stopniowe podwyższanie płacy minimalnej aż do 16.000 Kcz
- regularne podwyżki emerytur, emerytura najpóźniej w 65. roku życia
- modernizacja i rozbudowa infrastruktury kolejowej i drogowej (budowa drogi ekspresowej z Nieborów do Trzanowic to regionalny priorytet)

www.volimcssd.cz



Zadavatel: Česká strana sociálně demokratická
Zpracovatel: IanDerson PR & Advertising s.r.o.

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

Aktualizowany serwis o Polakach na Zaolziu





Przewodnik Marcin Pisula przekonuje, że w Mięciemierzu Wisła nigdy nie wylewa.

Wisłą do Kazimierza Dolnego

Jutro rano jadę do Kazimierza. – Daleko mieszka ten Kazimierz? – Daleko. Nad Wisłą. Stąd jakieś 500 kilometrów. – Szmat drogi... Jak mówiłaś, że ma na nazwisko? – Dolny. Kazimierz Dolny nad Wisłą.

O tym, że Kazimierz Dolny ma w nazwie rzekę Wisłę nie od parady, przekonałam się, zanim jeszcze przekroczyłam granice miasta. To przez Wisłę musiałam się przedostać na później umówione spotkanie. Po promie, do którego przystani prowadził kierunkowskaz i który – o czym później przekonywano mnie w mieście – „normalnie przecież kursuje”, w leżącym na przeciwległym brzegu, Janowcu, nie było ani śladu. Musiałam nadłożyć drogi przez Puławę. – Nie ma sprawy. Pani spokojnie zje obiad. Spotkamy się o 15.30 – uspokajał mnie przez telefon mój przewodnik po Kazimierzu, Marcin Pisula.

HISTORIA POLSKI W PIGUŁCE

W końcu spotykamy się dopiero przed czwartą. Nie dlatego, że guzdrałam się z obiadem, ale dlatego, że Marcin Pisula to człowiek orkiestra – zabiegany ofiarny społecznik, prezes miejscowego oddziału PTTK

oraz przewodnik turystyczny, radny powiatowy i nauczyciel historii w miejscowej szkole. Siadamy w kawiarnianym ogródku na kazimierskim rynku. W miejscu, z którego – jak stwierdza pan Marcin – doskonale widać, co w Kazimierzu się dzieje.

A dzieje się dużo. Po trzech tygodniach wrześniowej szarugi, kiedy wreszcie zrobiło się ciepło, wycieczkowiec pojawili się na rynku jak grzyby po deszczu. Większość to młodzież, bo też wrzesień i październik podobnie jak maj z czerwcem są miesiącami natężenia wycieczek szkolnych. – Sam, będąc nauczycielem, obserwuję, że młodzież inaczej odbiera historię, kiedy widzi dany zabytek i może go dotknąć. W Kazimierzu można się jednak uczyć nie tylko historii, ale też prowadzić lekcje przyrody, literatury, kulturoznawstwa, plastyki czy religii – przekonuje mój rozmówca. Nic więc dziwnego, że właśnie Kazimierz Dolny stał się bazą dla Polonistycznego Wędrowa-

nia, na które wyjeżdżają wspólnie co roku maturzyści chorzowskiego liceum oraz Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie.

– Kazimierz to miasto magiczne, które ściąga tysiące turystów z Polski i zagranicy. Co powoduje jego unikalność? Myślę, że tkwi ona w skomasowaniu w jednym małym miasteczku licznych dowodów naszej wspaniałej bogatej historii. Jest to niezmiernie ważne, biorąc pod uwagę, że po tych wszystkich wojnach, które mieliśmy, z wielkiego dorobku polskiego średniowiecza i renesansu pozostało nie aż tak wiele. Mamy więc zabytki średniowieczne, mamy zbudowany przez króla Kazimierza Wielkiego XIV-wieczny zamek i o kilkadziesiąt lat starszą wieżę basztową. Średniowieczny jest również układ urbanistyczny miasta z rynkiem w środku i wychodzącymi z niego ulicami – wymienia Pisula, dodając, że z kolei z okresu późnego renesansu i wczesnego baroku pochodzi przebudowany w 1613



Koguty kazimierskie z ciasta maślanego oferują wszystkie stragany w mieście.

roku kościół farny, stojące na rynku kamienice Przybyłów oraz położona nieco dalej kamienica Celejowska, będąca zwiędnięciem dbałości o należyte proporcje architektury polskiego renesansu. – Kazimierz w przeciwieństwie do ogromnej części zabytkowych miast polskich, które zostały zezepcony blokami, zachował swój pierwotny charakter. Stało się tak dzięki wspaniałym ludziom, jak architekt Kazimierz Ściński, który podjął się zadania odbudowania miasta po zniszczeniach wojennych jako perły polskiego renesansu – podkreśla historyk.

NAJWIĘKSZY PORT NA RZECIE

Kazimierz Dolny nad Wisłą jak widać miał szczęście do Kazimierzów. Któremu z nich zawdzięcza swoje imię? – W pierwszych przewodnikach, które pojawiły się o Kazimierzu w latach międzywojennych, pisano, że nazwa pochodzi od króla Kazimierza Wielkiego. Jeżeli jednak bardziej zgłębimy się w źródła, stwierdzimy, że nazwa miasta pojawiła się, zanim Kazimierz Wielki przyszedł na świat, i pochodzi od księcia Kazimierza Sprawiedliwego, najmłodszego syna Bolesława Krzywoustego. To on przekazał ten teren siostrze norbertankom ze Zwierzyńca pod Krakowem, a one z wdzięczności

nazwały go Kazimierzem – tłumaczy Pisula. Aby odróżnić go od Kazimierza pod Krakowem, który był wówczas samodzielną miejscowością, nadano mu przymiotnik Dolny. Próżno natomiast szukać Kazimierza Górnego. Podobno nie ma takiego w Polsce.

Miastu nie zawsze jednak los sprzyjał, choć jego obywatele potrafili przekuć nieszczęście w rozkwit. Tak było po pożarze, który w XVI wieku zniszczył miasto. Mieszkańcy, poszukując nowych źródeł zarobku, postanowili zająć się handlem zbożowym, wykorzystując do tego dogodnie położenie nad rzeką Wisłą. – Polska była wtedy spichlerzem Europy. Kazimierz zaś, leżąc w miejscu, gdzie Wisła jest najbardziej wysunięta na wschód, nadawał się wręcz idealnie, żeby stworzyć tu port. I tak do Kazimierza drogą lądową przyjeżdżało zboże aż z Ukrainy, które później ładowano na statki i dalej już po rzece płynęło do Gdańska – przybliżył mój rozmówca, zaznaczając, że na przełomie XVI i XVII wieku Kazimierz stał się największym rzeczynym portem w całym kraju, a dawne spichlerze, których z pierwotnej liczby 60 zachowało się 11, pozostały symbolem miasta.

Wisła w trudnych czasach pomogła Kazimierzowi. W czasie powodzi siała jednak grozę. – Kiedy nie było



Korzeniowy Dół uchodzi za najbardziej urokliwy wąwóz w Kazimierzu.



Kazimierz to pięknie utrzymane kamienice...

wałów, rzeka potrafiła dojść nawet do rynku – mówi przewodnik. Teraz miasto jest bezpieczne. Dzięki wałom, które na przełomie ostatnich dwóch wieków wzmocniono i naprawiono, woda nie zagraża mieszkańcom i ich przybytkom. W 2010 roku zdały już swój pierwszy poważny egzamin. Nie wpuściły Wisły do Kazimierza, ucierpiała natomiast sąsiednia gmina Wilków, która została zalana w 70 proc.

– Miasto tak naprawdę nigdy nie odwróciło się od Wisły. Nadszedł wprawdzie czas, że port kazimierski zbankrutował, a duży handel zastąpił mały handel. W XX wieku rozwinęła się ponadto żegluga pasażerska. Statki pasażerskie zaczęły tu kursować już przed I wojną światową i aż do lat 60. były regularnym środkiem transportu, który pozwalał dotrzeć do Sandomierza, Warszawy czy nawet jeszcze w latach 80. również do pobliskich Puław. Teraz są już tylko atrakcją dla turystów – przekonuje Pisula. Później w punkcie informacji turystycznej dowiaduję się, że w rejs po Wiśle można wybrać się jednym z pięciu statków: od małych łodzi rodzinnych, przez duże jednostki na pokładzie, aż po zrekonstruowany statek wikingów.

KAZIMIERZ NAMIĘTNIE MALOWANY

Czego w Kazimierzu nie da się przeczytać, to galerii obrazów i kazimierskich kogutów. Dlaczego kogutów? Bo podobno w czasach pogańskich, w miejscu, gdzie stoi dziś klasztor franciszkanów, w ofierze złym mocom składano czarne koguty. Dziś legenda o kazimierskich kogutach ma tyle wersji, ile przewodników oprowadzających wycieczki po mieście. Jedno jednak jest pewne. Koguty sprzedawane na straganach po 4-5 złotych wcale nie są czarne.



Kuncewiczówki nie omija praktycznie żadna wycieczka szkolna.

Upieczone z ciasta maślanego i zapakowane w folię nadają się zarówno na oryginalny upominek z wycieczki, jak i na śniadanie do białej kawy.

Wróćmy jednak do galerii obrazów, których działa w mieście ok. 30. W poniedziałkowe popołudnie jedno, z drzwiami otwartymi na oścież, wabią klientów. Inne, pozamykane na cztery spusty, jeszcze śpią po weekendzie. To, co ich łączy, to wspólny temat – Kazimierz Dolny nad Wisłą. – Dziś rzadko już widać w Kazimierzu malarzy przy rozstawionych sztalugach. W czasach, kiedy fotografie cyfrowe doskonale oddają rzeczywistość, artyści mniej wychodzą na miasto. Malują w swoim atelier na podstawie zdjęć – przyznaje pracownica galerii autorskiej znajdującej się na rynku pod kościołem farnym.

Dawniej było jednak inaczej. „W lecie malarze czynią poważny odsetek napływowej ludności. Dzieje im się świetnie z wielu względów, których wymienić nie przystoi, (...) a głównie dlatego, że mogą pracować spokojnie, nie zwracając niczyjej uwagi, spowszednieli bowiem wszystkim znakomicie. Reszta młodzieży artystycznej płci obojga wzbogaca swój plastyczny umysł przez całodzienne ćwiczenia malarskie w plenerze, kąpie się i suszy na plaży. Jeżeli dodamy do tych czynów spożywanie plonów drzew rodzących, czyli jak mówi poeta, owoców, to życie, jakie prowadzi malarz w Kazimierzu, śmiało można i należy nazwać życiem rajskim” – tak opisuje obecność artystów plastyków w mieście Tadeusz Pruszkowski w swoim artykule „Malarz i Kazimierz”, zamieszczonym w „Wiadomościach Literackich” w 1939 roku.

– Malarze przyjeżdżają do Kazimierza już od XVIII wieku, kiedy trafił tu rysownik króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, Zygmunt

Vogel. Wybitni XIX-wieczni artyści też odwiedzali Kazimierz, jednak kolonie artystyczne uzyskały stałe miejsce w Kazimierzu dopiero w latach 20. minionego stulecia dzięki wspaniałemu malarzowi, rektorowi Akademii Sztuk Pięknych w War-

piąca obecnie ok. 50 członków i nawiązująca do międzywojennych tradycji kolonii artystycznej. I tak Kazimierz nadal pozostaje tematem uwiecznionych na płótnie natchnień artystycznych i pewnie będzie nim również w przyszłości.

jest funkcjonująca równolegle nazwa Mięćmierz, ma względem płynącej opodal Wisły uprzywilejowanie położenie. – Chociaż może się zdawać, że leży z Wisłą na tym samym poziomie, rzeka tu nie wylewa, ponieważ w tym miejscu akurat skręca. W



Kazimierz jest miastem chętnie malowanym. Stanowi również tło drogi krzyżowej koło miejscowego kościoła i klasztoru franciszkanów.



...i romantyczne zaułki.

szawie, prof. Tadeuszowi Pruszkowskiemu, który przywiózł tu po raz pierwszy studentów ze swej pracowni – przybliży Marcin Pisula. Jak czytamy w ulotce dotyczącej kazimierskiej kolonii artystycznej, za „pruszkowiakami” ciągnęli do Kazimierza artyści z całej Polski, uprawiający różne formy plastyczne i hołdujący różnym stylom. W rezultacie kazimierska kolonia nie miała ani określonego programu ideowego, ani artystycznego. Jej programem był sam Kazimierz. „Sznując się malarz uważa za właściwe zwalczać w sobie chorobliwe zamiłowanie do Kazimierza. Bo nie zauważyłem, aby ostał się jakikolwiek przed tą chorobą. Wpada każdy bez wyjątku. Niektórzy walczyli bezskutecznie i obserwowałem takie zabiegi mające na celu obrzydzenie sobie cudownego gródka” – to kolejny cytat z artykułu prof. Pruszkowskiego.

To, że tamte i późniejsze pokolenia próżno walczyły z obsesyjnym uzależnieniem od pełnego uroku miasta nad Wisłą, potwierdza powołana do życia w 2000 roku Kazimierska Konfraternia Sztuki, sku-

U OLBRYCHSKIEGO I KUNCEWICZOWEJ

W Kazimierzu zakochać się łatwo. Kto ma talent, próbuje to wyrazić w najbardziej naturalny sposób. Tak jak np. zespół prezentujący tzw. folklor miejski, „Dziady Kazimierskie”, którego wszystkie piosenki – jak zaznacza prezes miejscowego Oddziału PTTK – pokazują miłość do Kazimierza. Grupa zdążyła nagrać już cztery płyty, które, odnosząc się do rozmaitych miejsc i wydarzeń, śmiało mogłyby służyć jako swego rodzaju przewodnik po Kazimierzu.

Jedna z piosenek dotyczy na przykład Mięćmierza, dawnej wioski rybackiej, dziś zaś dzielnicy Kazimierza Dolnego, która w ciągu ostatnich dziesięcioleci stała się oazą dla szukających spokoju osobistości. – Większość ludzi posprzedawała swoje domy artystom z Warszawy. Dziś mieszka w Mięćmierzu wiele znanych osób. Swoją dom ma tutaj również Daniel Olbrychski, choć rzadko tu bywa – mówi mój przewodnik, wskazując zabudowanie z ciemnego drewna stojące na przeciwległym zboczu.

Trudny do wypowiedzenia i zapisania Mięćmierz, czego dowodem

1997 i 2010 roku myślano co prawda o ewakuacji Mięćmierza, Wisła jednak nie zalała tych terenów – przekonuje pan Marcin, po czym zabiera mnie w dalszą podróż po tym wyjątkowym mieście.

Słowo „wyjątkowy” w tym przypadku nie jest określeniem na wyrost. Bo też wyjątkowe są lessowe wąwozy, które tworzą na terenie Kazimierza najgęstsza sieć w całej Polsce. My podjeżdżamy do tego najbardziej znanego i uchodzącego za najpiękniejszy, Korzeniowego Dołu. Jego nazwa wywodzi się od odsłoniętych korzeni rosnących tu dębów, lip i grabów, ma długość 500 metrów i prowadzi tędy ścieżka dydaktyczna. Inny wąwóz zasługujący na uwagę to Wąwóz Małachowskiego, który prowadzi do Kuncewiczówki, czyli domu niezżyjących już pisarzy Marii i Jerzego Kuncewiczów. Zabytkowa drewniana willa otoczona pięknym ogrodem to kolejny dowód na to, że w Kazimierzu nie ma rzeczy przeciętnych. Obecnie stanowi ona własność Muzeum Nadwiślańskiego i jest miejscem odwiedzanym niemal obowiązkowo przez wycieczki szkolne.

Tekst i zdjęcia:
BEATA SCHÖNWALD

GŁOSIK

Dziecięce talenty

W Trzyńcu-Nieborach i okolicy nie brakuje uzdolnionych dzieci, które z pasją rozwijają swoje artystyczne zainteresowania. W ub. piątek pochwały się swymi umiejętnościami publiczności zgromadzonej w Domu PZKO im. Pawła Oszedy. Jury w składzie: Izabela Kapias, Władysław Czepiec i Magdalena Wania oceniało i komentowało popisy 18 uczestników. Większość wystąpiła solo, niektórzy w duetach. Impreza „Niebory mają talent” odbyła się po raz pierwszy.



Nagrody dla najlepszych, brawa dla wszystkich!

Konkurs przeznaczony był dla dzieci mieszkających w Nieborach lub w inny sposób związanych z tą miejscowością. Wystąpili więc przede wszystkim uczniowie z polskiej i czeskiej szkoły w Nieborach, ale też placówek w Ropicy, Gnojniku i Milikowie. Prowadząca imprezę Halina Szczotka przedstawiła każdego uczestnika, opowiedziała o jego zamiłowaniach i pasjach. I tak można było się dowiedzieć, że jedna z dziewczynek lubi zbierać grzyby, inna przepada za psami, jeszcze inna chętnie czyta książki.

Każde dziecko miało na widowni swoich „fanów” – rodziców, rodzeństwo, panie nauczycielki. Wszystkie występy bez wyjątku były nagradzane gromkimi brawami.

Jurorzy oceniający występy nie mieli łatwego zadania. Dopiero po burzliwych obradach wyłonili najlepszych. Puchary i wartościowe nagrody otrzymały: Petra Murińska, Dorota Grzegorz i Jolana Buba oraz Adela Cemerkowa. Jury przyznało także wyróżnienia. Publiczności najbardziej spodobał się występ Karoliny Raszkowej.

Wszystkie utalentowane dzieci zgromadzone na scenie zaśpiewały na koniec piosenkę z jurorką, aktorką i reporterką radiową, Izabelą Kapias. Poza konkursem wystąpiła także starsza koleżanka uczestników, utalentowana wokalistka Beata Bartnicka z Trzyńca.

– Zasada była taka, że występować może każdy, nie chcieliśmy, by to był konkurs tylko dla najlepszych. Każdy mógł się pokazać. Chodziło nam o to, by była fajna atmosfera – powiedziała Halina Szczotka.

(dc)

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

WSPOMNIENIA ZNAD BAŁTYKU



Fot. ARC PSP Jabłonków

Również w tym roku uczniowie klas siódmych szkół podstawowych z Jabłonkowską, Wędrzyni, Trzyńca i Bystrzycy wyjechali nad morze do Chłapowa. Od razu wiedziałam, że będę miała dużo ciekawych przeżyć. Pierwszą całonocną wycieczką był wyjazd na Hel i malownicze moło w Juracie. Tam karmiliśmy sympatyczne foki i odbyliśmy rejs statkiem do Gdyni. Byłam pod dużym wrażeniem, ponieważ był to mój pierwszy rejs w życiu. Także następna wycieczka do Gdańska mnie oczarowała, byliśmy w Kościele Mariackim, pokonaliśmy ponad 400 schodów, by zobaczyć przepiękny widok na całe miasto. Później panie nauczycielki kupiły nam pysznego gofra. Wieczorem mieliśmy ognisko, przy którym czarowaliśmy pyłem bursztynowym, opiekaliśmy parówki i śpiewaliśmy piosenki przy akompaniamencie gitary. Zwiedziliśmy ponadto Kaszuby, gdzie rozmawia się językiem kaszubskim, tak samo jak u nas mówimy gwarą śląską. Niesamowite wrażenie wywarł na mnie Słowiński Park Narodowy, gdzie poczułam się jak na Saharze. Po dwóch tygodniach pełnych wrażeń wróciłam do domu.

Teresa Hlávka,

PSP im. H. Sienkiewicza w Jabłonkowie

PIĘĆ GWIAZDEK DLA ZIELONEJ SZKOŁY

Nasza klasa wróciła niedawno znad Bałtyku. Pogoda była wspaniała, morze prawdziwie „północne”, a na temat NAJ przeprowadziłam ankietę.

Najwspanialsza wycieczka?

Klarka: Kaszuby, bo tam zobaczyłam najdłuższą deskę świata i największy fortepian świata.

Doda: Hel, bo płynęliśmy statkiem i widziałam fokarium.

Gabka H.: Hel, bo tam znajduje się geograficzny początek Polski.

Adam L.: Wycieczka na Westerplatte, pomnik był fascynujący.

Najciekawsze przeżycie?

Gabriel: Pływanie w morzu z kolegami, panią nauczycielką i asystentką, bo jedynie nasze dwie panie włożyły kąpielówki i popływały z nami.

Pati: Przez trzy dni nie grzał nasz kaloryfer, ale pani oraz koleżdy suszyli nam ubrania, kiedy było to potrzebne.

Adam Sz.: Wejście na ruchome wydmy i zabawa na nich – turlanie się w piasku.

Paula: Widziałam, jak foki machają do nas i jedzą rybki.

Najlepszy wieczór?

Marek: Dyskoteka.

Asia: Dyskoteka – chociaż byliśmy

zmęczeni, taniec był najlepszym lekarstwem.

Danek: Dyskoteka.

Paula: Kiedy graliśmy „Czerwonego Kapturka”.

Najsmaczniejszy obiad?

Gabka S.: Kurczak z ryżem i surówką.

Klarka: Smażona ryba i puree ziemniaczane.

Honza: Panierowany kotlet, ziemniaki.

Mateusz: Kurczak z ryżem.

Najpiękniejsza pamiątka dla bliższych?

Pati: Bałtycki piasek przywieziony znad morza. Przywoziłam też trochę czystego powietrza w butelce.

Gabka S.: Cukierki z manufaktury słodczy.

Paula: Obrazek z bursztynami.

Iza: obrazki z bursztynami i okładki z wzorem kaszubskim.

Dziękujemy pani Irencie, pani Basi, naszej dyrekcji (za batoniki i czekoladki), Macierzy Szkolnej (za gofry lub świderki) i Kongresowi Polaków za dofinansowanie, że mogliśmy spędzić super dwa tygodnie pełne wycieczek, zabaw oraz nawiązać nowe znajomości z kolegami z pobliskich szkół polskich. Szkoda, że za rok nie możemy znowu wyjechać, chociażby tylko na tydzień...

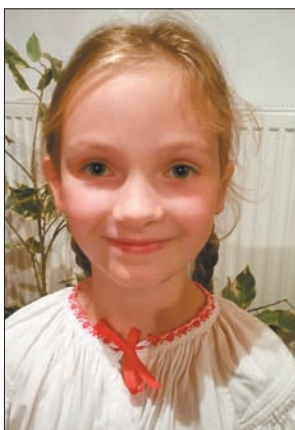
Marta S., klasa VII, Trzyńce 1

ANKIETA

Uczestnicy konkursu opowiadają o swoich występach i zainteresowaniach.

ANITA TOMANEK, SP w Ropicy

Recytowałam długi wiersz pt. „Jako my se rzychtowali na Wilije”. Biorę udział w konkursach gwarowych. Lubię także rysować, tworzyć różne rzeczy – z papieru i innych materiałów – oraz grać na fortepianie.



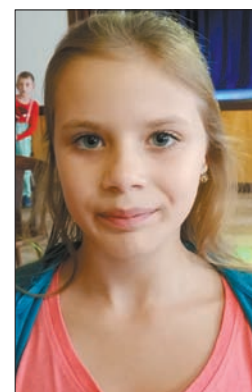
ŁUKASZ ČUDEK (z siostrą Danią), SP im. Jana Kubisza w Gnojniku

Wykonałem taniec ludowy z moją siostrą Danią, która chodzi do trzeciej klasy szkoły w Ropicy. Uczęszczamy oboje do zespołu ludowego „Slezánek” w Czeskim Cieszynie. Tutaj pokazaliśmy własną, trochę skróconą wersję tańca. Oprócz tego interesuję się techniką.



TEREZA UJKA, SP im. Jana Kubisza w Gnojniku

Zatańczyłam, bo chodzę do klubu tanecznego „Happy dance”, gdzie dominują tańce latynoamerykańskie. Niektórych rzeczy nauczyła mnie koleżanka. Bardzo lubię także gimnastykę. Ćwiczę w domu i staram się przekonać mamę, bym mogła chodzić na gimnastykę.



KAROLÍNA RASZKOWA, SP w Nieborach

Lubię zwierzęta, gram w badmintonie i lubię śpiewać. Zaśpiewałam tu piosenkę, którą znam już od pierwszej klasy, tylko ją prześpiewałam. Chodzę na konkursy śpiewacze, jestem przyzwyczajona do występów. (dc)



Zdjęcia: DANUTA CHLUP



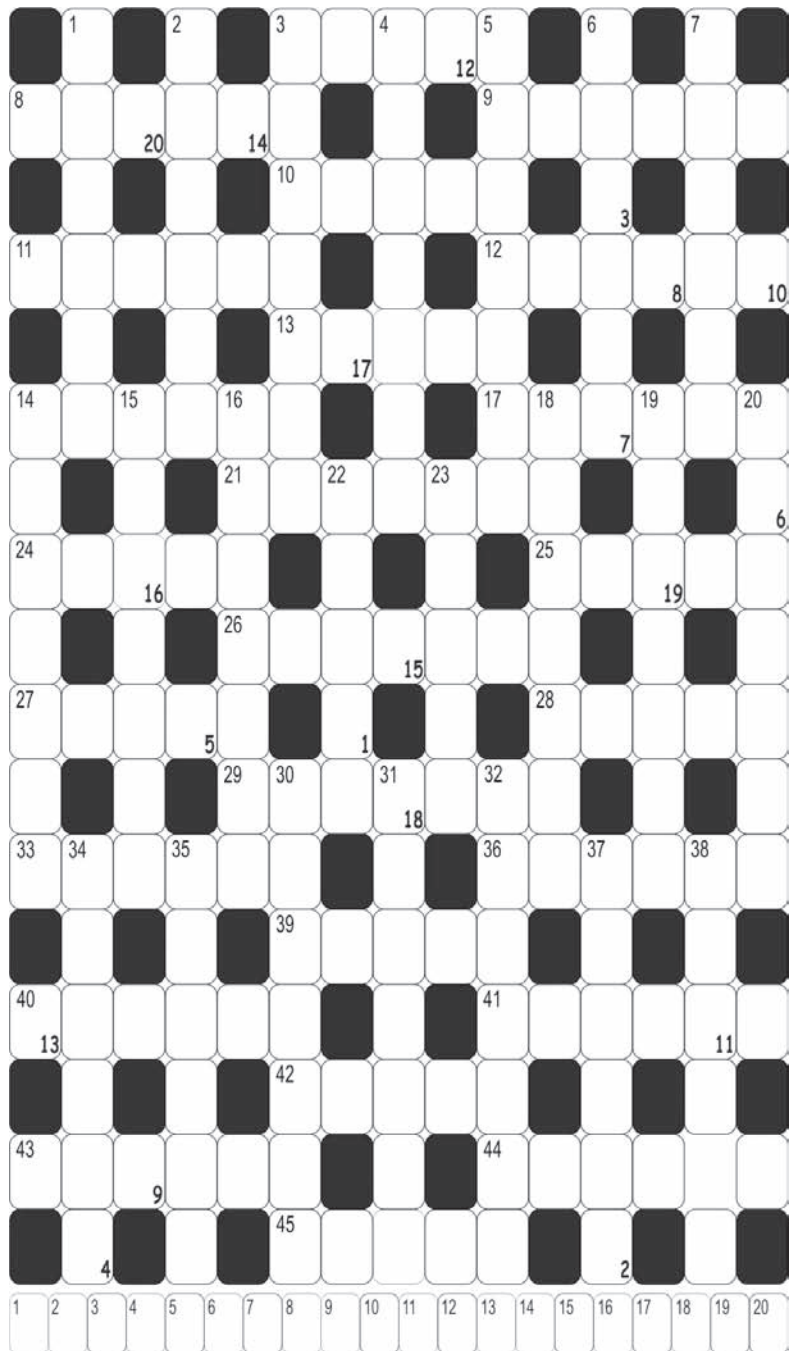
KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3. tłucze się po piekle 8. francuska rakietka 9. turecka Warszawa 10. łączy komputer ze światem 11. warszawskie lotnisko 12. placek z ciasta drożdżowego 13. gatunek gołębia z jasnoszarymi skrzydłami. 14. zbędne obciążenie 17. mięso z kością 21. paradny sztylet z ozdobną rękojeścią 24. bywa błyskowa 25. mahometanizm 26. poszanowanie 27. część kotwicy 28. notatnik 29. piękny motyl łąkowy 33. kropla krwi przygotowana do badania 36. afrykański koczownik 39. jego stolicą Kair 40. maluch 41. z Marksem współpracował 42. bywa słoneczny 43. wiązka 44. wzorec do sprawdzania wzorców 45. ogłoszenie w prasie.

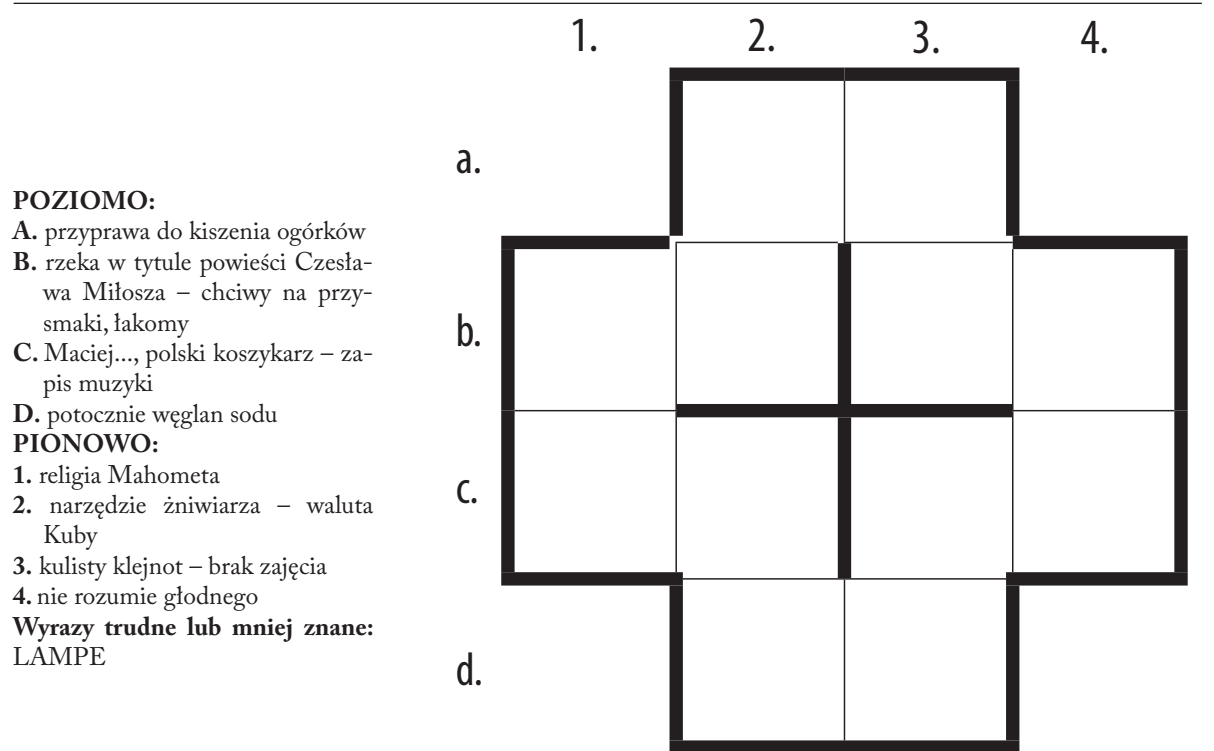
PIONOWO: 1. wypadek na drodze 2. chroniła rycerza 3. rodzaj przestrogi 4. genealogia 5. kapela z Błędowic 6. znany browar 7. ciało między odbytem a narządami płciowymi 14. wpuszcza do kina 15. ostrze podcinające skibę 16. angielska harcerka 18. stanowisko urzędnicze za szybą 19. but tancerki 20. przejściowe ustąpienie objawów chorobowych 22. stopień służbowy w wojsku 23. Laskowik 30. większy potok 31. przytwierdza mięsień do kości 32. sprawa do załatwienia 34. kokon 35. galaretowaty jamochłon 37. surowiec na marcepan 38. też zagrał Bonda.

ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Znana maksyma)

Opr. JO



KRZYŻÓWKA SYLABOWA



POZIOMO:

- A. przyprawa do kiszenia ogórków
B. rzeka w tytule powieści Czesława Miłosza – chciwy na przysmaki, łakomy
C. Maciej..., polski koszykarz – zapis muzyki
D. potocznie węglan sodu

PIONOWO:

1. religia Mahometa
2. narzędzie żniwiarza – waluta Kuby
3. kulisty klejnot – brak zajęcia
4. nie rozumie głodnego

Wyrazy trudne lub mniej znane:
LAMPE

(Opr. BJK)

Rozwiązanie krzyżówki z 30 września:

Poziomo: 3. KULBAKA 9. KUZYN 10. PEYTA 11. INKAUST 12. RILKE 13. ETYKA 14. JELONEK 18. KAJMAN 21. CAŁOŚĆ 24. TOLEK 25. KARIBU 26. EMALIA 27. ZEGAR 28. LISZAJ 29. MENAŻA 30. AORTA 31. KAUKAZ 34. NAKŁAD 38. SMOKING 41. STAFF 42. ERAZM 43. ALERGEN 44. KREOL 45. DZIDA 46. TETETKA **Pionowo:** 1. SKOREK 2. SZALEJ 3. KNIEJA 4. LOKAL 5. ASUAN 6. APTEKA 7. RYZYKO 8. NAPAŚĆ 15. ENTUZJAZM 16. OBLĘGOREK 17. ECKERMANN 19. ADAMITA 20. MNISZEK 22. ŁZAWNIK 23. ŚNIEŻKA 31. KISZKA 32. UŁAMEK 33. ASFALT 35. AGENDA 36. ŁKANIE 37. DOMIAR 39. OREST 40. INGOT. **Rozwiązanie dodatkowe:** ZŁAPAŁ KOZAK TATARZYNA, A TATARZYŃ ZA ŁEB TRZYMA.

Rozwiązanie minikwadratów magicznych z 30 września: Minikwadrat 1: 1. MAŁO 2. ALGOL 3. ŁOTWA 4. OLAF; Minikwadrat 2: 1. ŁOŻA 2. ORDER 3. ŻEBRO 4. ARON.

ALE HECA

W sklepie odzieżowym:

- Wspaniale pani w tej sukience. Tyn model je znany na całym świecie.
– Na co blondynka:
– Niech pan pokaże co miyni znośzonego.

* * *

Przychodzi blondynka do krawca, mówi:

- Niech pan uszyje mojjj cerze kostiumik.
– Dobra, a może przyjsć jutro do przymiarki?
– Wyklócone! To mo być niespodzianka!

* * *

Redaktor naczelny posłó reportera, żeby zrobił wywiad z burmistrzym.

- Nó i co powiedziól? – pyto, jak dziynnkarz wrócił.
– Nic.
– W porządku. Niech pan z tego zrobi nie więcej, jak dwie kartki.

* * *

Przychodzi jedna paniczura do sklepu mięsnego, mówi:

- Niech mi pani zwoży pół kilo mięsa. Ale żeby nie było masne, ni miało kości, ani żył.
– Wiy pani co? – ekspedyjntka na to.
– Móm do pani dobróm rade: niech se pani kupi pół kilo wajej!

* * *

Spotkały sie dwie baby. Jedna mówi do drugij:
– Słyszałaś, że Maryna bydzie wy-

stępować w jakimś reklamowym filmie?

- Wierzyć sie nie chce! Przeca ona je strasznie szpatno. Cóż bydzie reklamować?
– Maski przeciwgazowe.

* * *

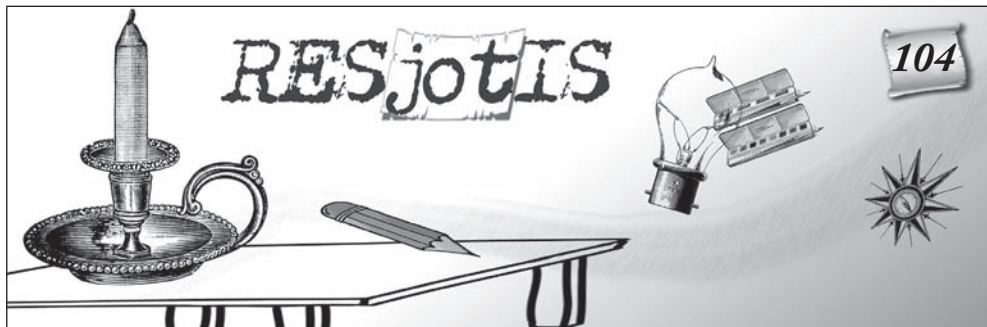
Trómbik sie strasznie jąko. Chycił sie sprzedowaniu po chałupach książek. Szło mu to lepszy niż wszystkim, co sie nie jąkajóm. Tóž jedyn z tych, co też sprzedowali, sie go kiesi pyto:

- Powiydz mi, jesi to nie tajmnicza, jak ty to robisz, że ludzie u ciebie kupujóm książki?
– Ni, nie ro-robim z tego tajj-jymnicy. Pukóm do dwiyrzy i pytóm: „Ku-kupuje pa-pan, czy móm prze-prze-przeczytać?”

Tak było, tak jest



Na archiwalnym zdjęciu po lewej widok na ulicę dra Sławy w Jabłonkowie (dziś ul. Szkolna). Z lewej strony Polska Szkoła Wydziałowa, z prawej budynek Sądu Powiatowego. Po prawej to samo miejsce we współczesnym ujęciu Norberta Dąbkowskiego. Zdjęcie archiwalne pochodzi z książki Antoniego Szpyrcy pt. „Jabłonków. 1434-1939” Wydawnictwa Beskidy.



Cmentarz »na Krainówce«

Między dwiema niegdysiejszymi karwińskimi koloniami, Meksyk i Nowy Jork, znajduje się cmentarz ewangelicki. Niekoniecznie łaskawy Czytelnik musi o tym wiedzieć, to nieistotne w tej chwili. Również nie jest istotne w jaki sposób znalazłem się w posiadaniu trzech, sporządzonych na luźnych kartkach rękopisów z lat trzydziestych – najprawdopodobniej przez tę samą osobę, sądząc po charakterze pisma – w których anonimowy autor, karwiniak, próbował na podstawie wcześniejszych zapisków i protokołów zawrzeć historię powstania tej nekropolii.

I od razu uderzał w wysokie C: „Cmentarze nasze są obrazami życia i charakteru naszego ludu. Chociaż wiele starszych cmentarzy zostało zrównanych z ziemią, zamienionych na parki, albo na ich miejscu pobudowano nawet piękne gmachy, to jednak z tych cmentarzy przechowuje się dużo płyt kamiennych z napisami, które nieraz więcej mówią niż grube tomy historii”.

I trudno się z tym nie zgodzić. Uwielbiam spacerować po nekropoliach, gdzie można natknąć się na informacje, o których gabinetowym historykom nawet się nie śniło. Ale ad rem: „Po uzyskaniu wolności religijnej przodkowie nasi we wszystkich zborach i gminach ewangelickich pozakładali własne cmentarze. Tak też i ewangelicy zboru orłowskiego już 14 lat przed wybudowaniem własnego kościoła w r. 1847 założyli swój cmentarz, w którego sąsiedztwie stanął ich kościół w r. 1861. Na tym cmentarzu grzebali także ewangelicy karwińscy swych zmarłych aż do r. 1903”.

Szybki rozwój Karwiny, która należała wówczas do zboru orłowskiego, spowodował, że tamtejsi ewangelicy postanowili założyć własny cmentarz i już w kolejnym rękopisie zatytułowanym „30-lecie ewangelickiego cmentarza w Karwinie”, można znaleźć szczegółowe informacje o tym przedsięwzięciu.

„Dnia 26 stycznia 1902 zwołał ówczesny duszpasterz zboru orłowskiego ks. Jerzy Rusnok (1867-19??) pierwsze zgromadzenie ewangelików w Karwinie, przy obecności 52 osób w domu (nr 619, co mówią inne notatki – przyp. jot) p. Józefa Krainy rolnika miejscowego, w sprawie założenia tutaj cmentarza ewangelickiego. Inicjatywę do tej sprawy dali: Przedewszystkiem p. Józef Kraina, p. Paweł Raszka kasjer szybu Hohenegger, p. Karol Farny urzędnik szybu Gabryela, obecnie (tj. w pierwszej połowie lat trzydziestych – przyp. jot) kurator senjoralny, Jan Kantor sztygar i presbiter i wielu innych dziś już odpoczywających na tutejszym cmentarzu, lub też z Karwiny wyprowadzonych. Zgromadzeniu temu przewodniczył ks. pastor Jerzy Rusnok, który zgromadzonym przedstawił potrzebę założenia tutaj cmentarza ewangelickiego, zorganizowania Ewang. Gminy Cmentarnej i wybrania Wydziału cmentarnego tejże Gminy. Podał również do wiadomości zgromadzonych, że zabieg p. Józefa Krainy o uzyskanie odpowiedniego miejsca na cmentarz w centrum Karwiny nie odniosły pożądanego rezultatu, wobec tego zdecydował się tenże ofiarować grunt na cmentarz we wymiarze 1 morgu. Zgromadzeni przyjęli tę wiadomość z wielką radością, a ks. pastor Rusnok w imieniu ludności ewangelickiej w Karwinie i całego Zboru orłowskiego w serdecznych słowach podziękował p. J. Krainowi za tak wspianiały myślny dar”.

Wybrani podczas tego spotkania członkowie Wydziału pod przewodnictwem Krainy „zabrali się wiosną 1902 r. do energicznej pracy około założenia i urzędowania cmentarza” i dość szybko uzyskali stosowną zgodę starostwa frysztackiego. „Jest to nader ciekawym nietylko dla młodszego pokolenia ewangelickiego w Karwinie, ale i dla wszystkich, którzy się

Karwiną interesują”, pisał dalej anonimowy autor, „że założyciele cmentarza ewangelickiego myśleli nie tylko o własnym cmentarzu, ale także o ewangelickim zborze miejscowym i o własnym domu Bożym”. I tak podjęto uchwałę następującej treści: „Z powodu braku pieniędzy, ustanowiono kaplicę nie budować, bo w czasie wybudowania kościoła, byłaby ona wcale niepotrzebną a pieniądze na ten cel byłyby daremnie wyrzucone. Ponieważ tutaj ma się w krótkim czasie kościół budować, oświadczyli się obecni członkowie za umieszczeniem dzwonów tymczasem na marowni, dlatego ma się na tej marowni wieża wybudować, w której tymczasem 2 dzwony umieszczone być mają, a później do wieży kościoła przeprowadzone będą. Pan J. K. poleca zakupić 2 dzwony w tej wielkości jak na ewang. kościele w Orłowej są, a to w ten sposób, żeby na terazniejsze potrzeby zakupić te 2 mniejsze a wielki dzwon dokupi się, aż będzie kościół stał”.

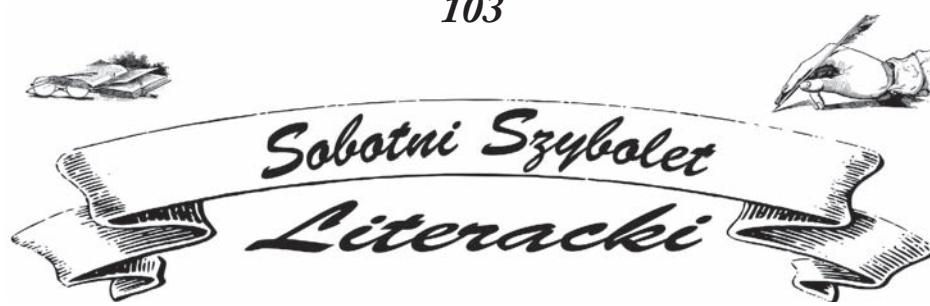
Postawienie marowni zlecono karwińskiemu budowniczemu Hugonowi Königsbergerowi (1871-19??) za 4000 koron, a dzwony zamówiono w firmie Schwalbe w Bielsku i kosztowały one 997 K (ogólnie cała inwestycja pochłonęła 8500 K i Gmina musiała zaciągnąć we frysztackiej filii Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek pożyczkę w wysokości 3600 K, „którą w następnych latach spłacano z dochodów przy pogrzebach”).

Przystąpiono też do urzędowego kontraktu, który cytowany jest w trzecim rękopisie. Otóż w umowie sprzedaży-darowizny (bo mowa w niej jest, że Józef i Ewa Krainowie dają ewangelickiej gminie cmentarnej „około jeden joch i 400 siąg pola”, ale w następnych punktach nazywani są oni „sprzedawającymi”) znalazły się trzy ciekawe warunki: „Zbieranie trawy na cmentarzu zostaje prawem p. Józefa i Ewy Krainów aż do obojga śmierci”, „Miejsce grobowe wyszuka p. Józef Krajina według swojego upodobania dla siebie i dla żony i ma otrzymać bezpłatnie” oraz „Sprzedawający zastrzegają sobie prawo bezpłatnego używania 4 miejsc w ławkach kościelnych mającego się budować kościoła ewangelickiego a to na całe życie dla siebie i swoich dzieci”.

Uroczystości poświęcenia nowego cmentarza i marowni odbyły się w niedzielę 19 lipca 1903 r., w obecności trzech księży: Ks. senjora (Andrzeja) Krzywonia (1844-1911), ks. pastora Żlika z Cieszyna (tu problem, bo dwóch ich było, ojciec Arnold, 1840-1913 i syn Karol, 1868-1906 – przyp. jot) i ks. pastora Rusnoka z Orłowej”.

W dwadzieścia lat potem postanowiono go rozszerzyć „i w tym celu zakupić od p. Józefa Krajiny parcelę pomiędzy cmentarzem a »Hermanówką« we wymiarze 634 siąg” i już 22 lipca 1923 odbyło się poświęcenie poszerzonej nekropolii, które zbiegło się z pamiętką dwudziestu lat jej istnienia.

I takie były początki. Ale nie było pisane służyć cmentarzowi długo. Dobrze wiemy do czego doprowadziła rabunkowa gospodarka węgla w Zagłębiu Karwińskim i jaki los spotkał to górnicze miasto. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych dokonano ostatnich pochówków, a wkrótce cmentarz zamknięto. Kto chciał, komu się udało, ekshumowane szczątki swoich bliskich przeniósł na inne miejsce. W następnych latach, opuszczony i zapomniany, zaczął zarastać chaszczami. Im mniej pojawiało się na nim odwiedzających, tym szybciej zniknęły żelazne okucia i żeliwne krzyże, aż w 2014 roku wieżyczka na marowni zapadła się z tego smutku i zgrzyoty – cóż, wszak cmentarz „na Krainówce” żył nieco krócej, niż wynosi przeciętna średnia ludzkiego żywota. I tylko dziwnie prześmiewczo brzmią teraz słowa, że „cmentarze nasze są obrazami życia i charakteru naszego ludu”. (jot)



»FRASZKI IGRASZKI«

Tak dzieje się z człowiekiem, że czasami głowa przepelniona jest codziennością. Gardło zaciska się z nadmiaru wrażeń, oddech staje się płytki i szybki. Cała ta zawartość wpada do żołądka. Tam kisi się i mieli, przewraca się nadzienie i co rusz odkleja od słuzówki. Kilka godzin trwa ten stan niepewności – czas pomiędzy połknięciem a wydalaniem bólu istnienia. Prawdę mówiąc nie można tak bez przerwy napinać się i wpadać w sidła czarnych ptaków, gdy z nieba leje się deszcz. Każda kropla... do suchej nitki. Już dawno włókna syntetycznych ubrań nie są w stanie nas oczarować swą suchością, miękkością struktury, delikatnością siebie. Tak dzieje się z człowiekiem czasami. Wtedy lepiej odpuścić. Spójrzeć w niebo i odnaleźć fragment uśmiechu, śmiechu, żartu. Życie jest zbyt krótkie, by paktować ze stresem.

Ptaszki, Fraszkki, Igraszki. Wesołość wpisana w każdą kropkę. Takimi tekstami karmi nas Andrzej Grabowski – poeta, prozaik, publicysta, autor satyr i książek dla młodzieży. Andrzej Grabowski jest Kawalerem Orderu Uśmiechu, laureatem licznych nagród literackich. Jest autorem wielu książek dla dorosłych, ale jak sam poeta powiedział w 2012 roku z okazji jubileuszu 65. urodzin – *najwspanialszymi czytelnikami są najmłodszy*. Grabowski jest w stanie dokładnie określić czas, gdy postanowił zostać pisarzem. – *O pisaniu myślałem już w piątej klasie szkoły podstawowej. Zaskoczę cię pewnie, gdy powiem, że potrafię wskazać konkretny moment w czasie – był luty, zbliżały się ferie zimowe. Poszedłem do biblioteki pożyczyć coś do czytania. Stałem między regałami mocno już przetrzebionego działu dziecięcego i rosło we mnie przerażenie, bo w swej naiwności pomyślałem, że chyba przeczytałem wszystkie książki. Przybiegłem do domu z płaczem. Rozbawiona mama nie tylko uspokoiła mnie, ale dała mi też swoją kartę biblioteczną do wypożyczalni dla dorosłych. Bogactwo tamtego, nieznanego mi księgozbioru uprawiło mnie w zachwyt (fragment wywiadu przeprowadzonego przez Beatę Stelmach-Kutrzbę w 2012 roku).*

Teksty Andrzeja Grabowskiego weszły w obieg. Wiele z nich stało się obiegowymi tekstami. Poniżej najbardziej znane i najciekawsze „Zadziorki”, czyli krótkie formy będące komentarzem do rzeczywistości. I chociaż teksty pochodzą z roku 1996, nadal są aktualne i bawią, czasami do łez.

Marek Słowiaczek

ANDRZEJ GRABOWSKI,
Fraszki Igraszki, Tarnów 1996

RACJA

I mamy wreszcie demokrację!
Znów każdy Polak ma rację.

ŻELAZNA ZASADA

Mądra głowa
rzadka w słowach.

ARCHIMEDES

NAD WISŁĄ

EUREKA!
Widzę rybę w tych ściekach.

CUD

A u nas wciąż wszyscy
się zastanawiają,
że mielący jęzorem
jeszcze jęzora mają.

OSTROŚĆ

Dostrzegam coraz wyraźniej...
Najłatwiej jest zrobić bajzel!

ORIENTACJA

Dobrze, aby Rząd
Wiedział gdzie trwa front.

RÓWNOWAŻNIA

Władza:
stawia
kładzie
wsadza.

NIE ROZUMIEM

Wszyscy chcą dobrze!
Więc cóż za cholera
tak nami poniewiera?

ODPALANIE

Cóż, nie zawsze ten przy lonce
wie, kto straci łeb na froncie.

KUNSZT

Jesteśmy tak zdolnym narodem,
że nawet z mózgu zrobimy wodę.

Z PIERWSZEJ RĘKI

Najlepiej wiedzą złodzieje
na kim czapka goreje.

POROZUMIENIE

Od lat rozmawiamy,
jak Polak z Polakiem –
Jeden szkli oczy,
drugi kładzie lakier.

NASZ KONCERT

Są nuty, wykonawcy
i liczni dyrygenci.
Cóż, kiedy psiałość!
zawodzą instrumenty.

TEŻ Z HISTORII

O, Kraju mój nad rzeką Wisłą...
Nim dobrze odetchniesz,
a już Cię przycisną.

POSTĘP

Wśród wielu innych
ciekawych wyników
mamy niezłe rezultaty
w budowie pomników.

W OBLICZU

Kiedy lud zaczyna się gniewać,
niejeden waśniak wtedy cienko śpiewa.

O PEWNYM SYSTEMIE

Trudno narodzić się
bez przyczyny
i umrzeć bez winy.

SPRAWDZIAN

Pójdźmy pastuszkowie
wszyscy do stajenki
by sprawdzić komu trzódka
będzie jadła z ręki.

KOOPERACJA

Ty mnie, a ja tobie.
– Wymiana usług przy żłobie.

A NO WŁAŚNIE...

A cóż winna swinia,
że czyni, jak czyni...?
W końcu nie każdy
może się ześwinić.

MIEJSCE IDEALNE

Gdzie leży prawda
nikt nie zgadnie
dotąd, aż sam
nie upadnie.

ZYCZENIA



Dziś, 14. 10. 2017, obchodzą Złote Gody państwo **HALINA i JAN RÓŻOWSCY** z Karwiny

Z tej okazji najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i pogody ducha na dalsze lata składają siostry Melania i Eugenia z rodzinami.

RK-122

WSPOMNIENIA



13 października 2017 minęła dziesiąta rocznica od chwili, kiedy na zawsze opuściła nas Kochana

śp. **GERTRUDA MIKULOWA**

O chwilę wspomnień proszą najbliżsi.

GL-604



*Odtwórzmy w pamięci te piękne dni,
gdy Rodzice z nami przez życie szli,
ich ciepłe dłonie ciała nam grzało,
a dobre słowa serce radowało,
niech takie wspomnienie
zawsze jest z nami,
by nigdy nie czuli, że są tam sami...*

Dziś, 14. 10. 2017, mija 38. rocznica śmierci naszego Ojca i Dziadka

śp. **ALOJZEGO ŻYDKA**

Zaś 16. 11. 2017 będziemy wspominać 38. rocznicę śmierci naszej Mamy i Babci

śp. **ELŻBIETY ŻYDEK**

z Karwiny-Kopalni

Tych, którzy Ich znali, o chwilę wspomnień proszą syn Henryk z żoną Heleną oraz synowa Jadwiga z rodzinami.

GL-621

Dziś, 14. 10., obchodziłyby swoje 80. urodziny

śp. **EMILIA KOWALCZYK**

z domu Wendrinska, z Czeskiego Cieszyna

zaś 5. 3. br. obchodzą 90. urodziny Jej Mąż

śp. **JÓZEF KOWALCZYK**

O chwilę wspomnień i modlitwę prosi rodzina.

GL-623

CO W TEATRZE

SCENA POLSKA – HAWIERZÓW-SZUMBARK: Powróćmy jak za dawnych lat (14, godz. 17.00); **SCENA CZESKA – CZ. CIESZYN:** Zahraj to znowu, Same (14, godz. 17.30); **▲ Kubo** (15, godz. 17.30); **SCENA „BAJKA” – CZ. CIESZYN:** Sněhová královna (14, godz. 16.00).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: My Little Pony (14-16, godz. 16.00); Alibi.com (14, 15, godz. 17.30); Kung Fu Panda 3 (15, godz. 10.00); Pierwszy śnieg (15, godz. 19.00); Western (15, godz. 20.00); Po strništi bos (16, godz. 17.30, 20.00); **KARWINA – Centrum:** My Little Pony (14, godz. 15.30; 15, godz. 14.30); Alibi.com (14, godz. 17.45); Pierwszy śnieg (14, godz. 20.00); Blade Runner 2049 (15, godz. 17.00); Amityville (15, godz. 20.15); Wind River (16, godz. 12.00); Scorpion Forever (16, godz. 19.30); **TRZYNIEC – Kosmos:** My Little Pony (14, 15, godz. 15.00); Blade Runner 2049 (14, 15, godz. 17.30); Pierwszy śnieg (14, 15, godz. 20.00); Alibi.com (16, godz. 17.30);

Scorpions Forever (16, godz. 20.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Kumple z dżungli (14, 15, godz. 15.30); Alibi.com (14, 15, godz. 17.30); Pierwszy śnieg (14, 15, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Lego Ninjago. Film (14-16, godz. 15.00); Dwie korony (15, 16, godz. 16.45, 18.30); Botoks (14-16, godz. 20.15).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

BŁĘDOWICE – Kluby Kobiet i Seniora MK PZKO zapraszają na spotkanie w środę 18. 10. o godz. 15.00 do Domu PZKO.

CZ. CIESZYN-STANISŁOWICE – Zarząd MK PZKO zaprasza 15. 10. o godz. 15.00 na prelekcję pt. „Nieznane Chile” do DPŻW. Prelekcję prowadzi Ania Kadłubiec. Bufet zapewniony.

GUTY – MK PZKO zaprasza na wystawę zdjęć z działalności Koła, przygotowaną z okazji 70. rocznicy

założenia PZKO, 50. rocznicy „Dożynek Śląskich” i 40. rocznicy otwarcia Domu PZKO. Wystawa czynna będzie w dniach 18.-20. 10. w godz. 14.00-18.00.

KLUB 99 – Spotyka się w poniedziałek 16. 10. o godz. 11.00 w pensjonacie „U Halinki” w Tyrze. Połączenie autobusem z Trzyńca o godz. 10.40 (dworzec kolejowy), z dworca autobusowego o 10.45.

ORŁOWA – MK PZKO obwodu orłowskiego zapraszają na uroczystą Akademię z okazji 70. rocznicy PZKO w sobotę 14. 10. o godz. 16.00 do sali estradowej Domu Kultury w Orłowej-Lutyni. W programie: dzieci PSP z Orłowej-Lutyni, chór „Zaolzie”, zespół śpiewaczy „Rychwałdzianie”, zespół taneczny „Oldrzychowice”, orkiestra „Old Boys Band”. Po programie zabawa taneczna oraz raut.

PTM – Zapraszamy 3. 11. o godz. 18.00 na zebranie członkowskie do siedziby Kongresu Polaków w Cz. Cieszynie przy ulicy Komeńskiego 4. **PTTS „BŚ” –** Zaprasza 17. 10. na wotkową wycieczkę na trasie: Koszarzyska – Kamienity – Łomna Dolna. Odjazd pociągiem o godz. 7.19 z Cz. Cieszyna do Bystrzycy, o godz. 7.59 autobusem do Koszarzysk. Wracamy pociągiem z Nawisia. Inf. 608 355 574.

TURYSTYCZNY KLUB KOLARSKI PTTK „Ondraszek” w Cieszynie – Zaprasza członków i sympatyków na zakończenie 51. sezonu kolarskiego „Ondraszka”. Zbiórka chętnych i zapisy wraz wpłatą wpisowego w wysokości 5 zł będą przyjmowane w dniu imprezy 15. 10. od godz. 9.45 na cieszyńskim Rynku. Wyjazd na trasę o długości ok. 20 km tuż po godzinie 10.00. Meta: Góra Chełm. Uwaga! Uczestnicy zabierają z sobą kielbasę na ognisko i pieczywo. **ŻUKÓW DOLNY – MK PZKO** zaprasza na „Popołudnie z uśmiechem” 14. 10. o godz. 15.30 w Ośrodku Kultury. W programie krótkie skecze w wykonaniu amatorów teatru ze Żukowa. Występ dzieci, przygrywa gorolsko kapela „Polana”. Bufet i zabawa zapewnione.

OFERTY

PROFESJONALNE SPRZĄTANIE domów, biur i mieszkań. Tel. +48 882 961 983. GL-371

PRZEPROWADZKI + ekipa oraz usługi transportowe. Tel. +48 601 478 108. GL-147

KONCERTY

TRZYNIEC – Chór „Lira” z Dąbkowa informuje swoich przyjaciół i sympatyków, że na zaproszenie MK PZKO Gnojnik i Trzyniec da koncert w sobotę 14. 10. o godz. 15.30 w Domu Kultury w Trzyniecu.

PIELGRZYMKI

CZ. CIESZYN – W sobotę 28. 10. o godz. 15.00 odbędzie się „Spotkanie pielgrzymkowe” dla uczestników pielgrzymki autokarowej na Jasną Górę i Przemysła. Msza św. w kościele NSPJ w Cz. Cieszynie, a po niej spotkanie w salce i agape. Blizsze informacje: Jadwiga Franek, tel. 739 002 715.

IV edycja WSNFiS



Pomnik profesora Jana Szczepańskiego w Ustroniu.

W dniach 16-19 października 2017 roku w Ustroniu, Cieszynie i Lesznej Dolnej odbędzie się IV edycja Wolnej Szkoły Nauk Filozoficznych i Społecznych im. Profesora Jana Szczepańskiego. Idea tej Szkoły jest próbą realizacji marzenia profesora Jana Szczepańskiego, który w swoich „Dziennikach” (8. 1. 1940) wysunął ideę jej powołania w Ustroniu. W zamierzeniu profesora Szkoła ta miała stać się trwałym i istotnym elementem życia kulturalnego na Śląsku Cieszyńskim. Jan Szczepański pisał: „Będziemy mieli w Ustroniu dwie rzeczy cenne: bibliotekę i muzeum. A może uda nam się zrealizować kiedyś jeszcze jedno marzenie: wolną szkołę nauk filozoficznych i społecznych w Ustroniu”.

Tradycją WSNFiS stało się to, że jej program obejmuje także część Śląska Cieszyńskiego. W tym roku udamy się we wtorek 17 października do Lesznej Dolnej, by włączyć się w obchody 70-lecia PZKO. Wystąpią w tutejszym Domu PZKO nasze znakomite kapelle „Nowina” i „Rozmarynek”, także Zespół Regionalny „Błędowice”. Początek ok. godz. 15.30. Zapraszamy, bowiem pokazy są dostępne dla wszystkich zainteresowanych. W ramach Szkoły odbędzie się konferencja naukowa, pracownicy Uniwersytetu Śląskiego przeprowadzą dla uczniów warsztaty (np. fotograficzne, teatralne, z języka migowego). W Cieszynie odbędzie się panel nt.

„Drogi do sukcesu w działalności publicznej i prywatnej”, w którym ludzie piastujący wysokie stanowiska w firmach, stowarzyszeniach czy fundacjach podzielą się z młodzieżą własnymi doświadczeniami związanymi ze swoją działalnością.

W tym roku inauguracja WSNFiS będzie mieć miejsce 16 października w Ustroniu w MDK „Prażakówka” o godzinie 9.00. Na godz. 10.00 przewidziane jest wystąpienie byłego premiera, profesora Jerzego Buzka. Organizatorami WSNFiS są Uniwersytet Śląski w Katowicach (Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji w Cieszynie), miasto Ustroniu, powiat cieszyński, miasto Cieszyn, Uniwersytet Łódzki (Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny), Stowarzyszenie Samorządowe Ziemi Cieszyńskiej, Stowarzyszenie Wspierania Edukacji Międzykulturowej, Kongres Polaków w Republice Czeskiej. Na wszystkie imprezy, odbywające się w ramach WSNFiS, serdecznie zapraszają także Zaolziaków.

Mamy nadzieję, że Wolna Szkoła Nauk Filozoficznych i Społecznych im. Profesora Jana Szczepańskiego na stałe wpisze się w kalendarz wydarzeń szkolnych, edukacyjnych i kulturalnych organizowanych na Śląsku Cieszyńskim. WSNFiS ma swoją stronę internetową: <http://szkolaszczepanskiego.ustron.pl>, która jest aktualizowana na bieżąco i na której znajduje się plan WSNFiS. (r)

Firma OlzaLogistic
poszukuje pracownika na stanowisko:

MAGAZYNIER

Wymagania:

- ☞ Dwujęzyczność PL/CZ – poziom podstawowy
- ☞ Znajomość pracy z PC – poziom podstawowy
- ☞ Dobry stan zdrowia
- ☞ Sumiennosc, lojalność, uczciwość, kultura osobista
- ☞ Prawo jazdy kat. B

Obowiązki:

- ☞ Praca w magazynie – odbiór paczek od kuriera, segregacja, wydawanie paczek, skanowanie
- ☞ Podstawowa komunikacja z klientem

Proponujemy:

- ☞ Zatrudnienie od zaraz na pełny etat w rozwijającej się firmie
- ☞ Stała pensja + dodatki
- ☞ Możliwość rozwoju zawodowego

Swoje życiorysy/CV oraz list motywacyjny w jęz. polskim prosimy przysyłać do 20. 10.2 017 mailowo na info@olzalogistic.com.

„Głos Ludu” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Senatu RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



Dziś hit jesieni. Będzie jak w raju?

Odliczamy godziny do wieczornego szlagieru HET Ligi na Miejskim Stadionie w Karwinie-Raju. W 10. kolejce najwyższej klasy rozgrywek piłkarskich drużyna Karwiny podejmie mistrza RC, Slavię Praga. Jednym z pasażerów autokaru Slavii będzie również bramkarz Jan Laštůvka, który jeszcze wiosną tego roku bronił barw Karwiny. Slavia plasująca się w tabeli na trzecim miejscu nastawia się na zwycięstwo. Zapowiada się więc ofensywne spotkanie, bo goście na pewno nie przyjadą do Karwiny z defensywną taktyką. Początek emocji o godz. 20.00.

– Nie znajdujemy się w tak komfortowej pozycji, jak w zeszłym roku o tej porze. Nie ukrywam, że brakuje nam punktów potrzebnych do spokojnej gry – powiedział na wstępie czwartkowej konferencji prasowej szkoleniowiec Karwiny, Jozef Weber. – Takie mecze, jak ten ze Slavią, są prawdziwym świętem piłkarskim. Zarówno dla piłkarzy, jak też kibiców – dodał karwiński trener. HET Liga wznawia rozgrywki po tygodniowej przerwie zarezerwowanej dla meczów w ramach eliminacji piłkarskich mistrzostw świata 2018.

– Wszyscy jesteśmy głodni futbolu. Zagramy przed wypełnionym po brzegi stadionem, liczę więc na głośny doping, a ten jak wiadomo, potrafi uskrzydlić – zapewnił kapitan MFK Karwina, Pavel Eismann. W dwunastym zespole tabeli od poniedziałku trwa pełna mobilizacja. Wiadomo, że w dzisiejszym spotkaniu nie wystąpi bramkarz Martin Berkovec, który do Karwiny został wypożyczony właśnie ze Slavii Praga. W jego miejsce przygotowany będzie Patrik Le Giang. To efekt koleżeńkiej umowy pomiędzy klubami, skądinąd częsty zabieg stosowany w naszej szerokości geograficznej.

– Po obustronnych rozmowach już na wstępie sezonu padło postanowienie, że Berkovec nie zagra w meczu ze Slavią. Patrik Le Giang czuje się świetnie, jest dostatecznie zmotywowany, żeby pokazać pełnię swoich możliwości – zaznaczył Jozef Weber. Przed reprezentacyjną przerwą piłkarze Karwiny zremisowali bezbramkowo na wyjeździe ze Slováckiem. We znaki dawał się zwłaszcza brak klasycznego napastnika. Pod nieobecność kontuzjowanego Tomáša Wágnera do linii ataku przeprowadził się Peter Štepanovský, gra-



W ubiegłym sezonie piłkarze Karwiny na własnym stadionie przegrali ze Slavią po heroicznej walce 1:2. Na zdjęciu Tomáš Wágner sam na sam z bramkarzem Jiřim Pavlenką.

jący do tej pory na przemian w obronie i linii pomocy. W dzisiejszym meczu ze Slavią takie eksperymenty będą skazane na porażkę, z czego trenerzy Karwiny doskonale zdają sobie sprawę. Na całe szczęście dla Karwiny do gry będzie już przygotowany Tomáš Wágner, który z powodzeniem zaliczył 80 minut meczu w ramach juniorskiej ligi. – Czuję się w miarę dobrze, ale widać było, że brakuje mi pewności siebie. Mimo wszystko strzeliłem wyrównującego gola, a więc pomogłem drużynie i z tego cieszę się najbardziej – stwierdził Wágner, którego zabrakło na

boisku od ponad miesiąca. Kontuzje skądinąd nie omijają karwiniaków w tym sezonie – na wstępie rozgrywek pauzował reżyser gry, Lukáš Budínský. Jego nieobecność w meczach też w pewnym sensie wpłynęła negatywnie na wyniki drużyny w spotkaniach z Mladą Boleslavią (1:1) i Bohemians 1905 (1:2). Karwiniacy w tym sezonie mogą się pochwalić tylko dwoma zwycięstwami – z Jihlavą (2:0) i Brnem (2:1). Obaj pokonani rywale zamykają w tabeli stawkę szesnastu drużyn HET Ligi. Karwiniakom z dorobkiem ośmiu punktów z dwunastego miejsca bliżej więc do

Prawdopodobny skład MFK Karwina: Le Giang – Čolić, Hošek, Lischka, Eismann – Janecčka, Panák, Moravec, Budínský, Šisler – Ramirez (Wágner).
Prawdopodobny skład Slavii Praga: Laštůvka – Bořil, Jugas, Deli, Sobol – Stoch, Hušbauer, Altintop, Ngadeu, Danny – Neced.

strefy spadkowej, niż spokojnych, środkowych rejonów tabeli. Nikt nie powiedział jednak, że dziś wieczorem nie będziemy świadkami „cudu nad Olzą”.

JANUSZ BITTMAR

STALOWNICY TRAFILI NA MALMÖ REDHAWKS

Hokeiści Trzyńca poznali wczoraj rywalą w fazie pucharowej Ligi Mistrzów. Podopieczni trenera Václava Varadi w 1/8 Champions League zmierzą się ze szwedzkim klubem Malmö Redhawks. To wynik losowania par 1/8 finału, które odbyło się wczoraj w Helsinkach. W pierwszym meczu zaplanowanym na przełom października i listopada atut własnego lodowiska będzie po stronie Trzyńca. (jb)

OFERTA

PIŁKA NOŻNA – HET LIGA: MFK Karwina – Slavia Praga (dziś, 20.00). **DYWIZJA:** Lokomotywa Piotrowice – Bogumin (dziś, 15.00), Hawierzów – Kozłowice (jutro, 10.15). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Herzmanice – Czeski Cieszyn, Czeladna – Slavia Orłowa, Dziečmorowice – Bruntal (dziś, 15.00). **IA KLASA – gr. B:** Datynie Dolne – Stare Miasto, Wędrynia – Bystrzyca, Dobra – Stonawa, Sedliszcze – Olbrachcice (dziś, 15.00), Dobratice – Jablůnków (jutro, 15.00). **IB KLASA – gr. C:** Toszonowice – Rzepiszcz, Sucha Górna – Śmiłowice, Dąbrowa – Luczina, Lutynia Dolna – Waclawowice (dziś, 15.00), L. Piotrowice B – Raszkowice, Inter Piotrowice – Wierzniovice, Nydek – Gnojnik (jutro, 15.00). **MP KARWIŃSKIEGO:** Lokomotywa Łąki – Viktoria Bogumin, Zabłocie – Żuków Górny, Cierlicko – Gascontrol Hawierzów, Sn Hawierzów – G. Błędowice, TJ Pietwałd – Sj Pietwałd (dziś, 15.00), F. Orłowa – B. Rychwałd (jutro, 15.00). **MP FRYDĘK-MISTEK:** Mosty k. Jablůnkowa – Gródek, Oldrzychowice – Starzicz, Wojkowice – Bukowiec (dziś, 15.00), Piosek – Noszowice (jutro, 15.00). **ROZGRYWKI POWIATU FRYDĘK-MISTEK:** Śmiłowice B – Ticha B (jutro, 10.00), Milików – Chlebowice, Wędrynia B – Pržno (jutro, 15.00). **HOKEJ – I LIGA:** AZ Hawierzów – Litomierzycy (dziś, 17.30). **PIŁKA RĘCZNA – EKSTRALIGA MĘŻCZYZN:** HCB Karwina – Łowosice (jutro, 10.30). **SIATKÓWKA – O PUCHAR »BAGINIECKIGO GOROLA«:** turniej amatorskich drużyn (dziś od 8.00 w hali sportowej w Bystrzycy). (jb)

Deszczowy, ale udany Memoriał Wandy Delong

Tegorocznej 41. edycji Memoriału Wandy Delong nie sprzyjała pogoda, a pomimo tego w niedzielne przedpołudnie 8 października stanęło w Mistrzowicach na starcie 68 amatorów biegów przełajowych w kategoriach od lat pięciu wzwyż, bowiem górna granica nie jest tu określona. A zatem, jak na deszczową pogodę, wszystko się udało. Widać, że Memoriał ma swoich wiernych, na których zawsze można liczyć. Przyjeżdżają tu od Łomnej po Cieszyn, ale już dalej w kierunku Karwiny i Błędowic pustka. Szkoda. Największa ich liczba, bezmała 50 procent, dojechała z czeskocieszyńskiej podstawówki (mgr Małgorzata Piasecka), za co szkoła została nagrodzona pucharem. Byli jeszcze zawodnicy z Bystrzycy, Trzyńca, silną drużynę wystawiło też nasze Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie oraz Łomna Dolna z nestorem biegów, 80-letnim Józefem Waclawkiem. Za pomoc i wsparcie organizatorzy dziękują czeskocieszyńskiemu Ratuszowi, Konsulatowi Generalnemu RP w Ostrawie, firmie Mokate, ZG PZKO.

WYNIKI 41. EDYCJI

Kat. 5 – 6 lat (250 m)

Chłopcy: T. Mokrosz 1:20 (Trzyńca)

Dziewczyny: M. Szewczyk 1:37 (Bystrzyca)

Kat. 6 – 7 lat (250 m)

Chłopcy: 1. W. Pindur 57 sek. (Łomna Dolna), 2. M. Mokrosz 1:01 (Trzyńca), 3. J. Henner 1:05 (Cz. Cieszyn)

Dziewczyny: 1. T. Ondraszek 55 sek. (Bystrzyca), 2. T. Richter 56 sek. (Cz. Cieszyn), 3. A. Pindur 58 sek. (Łomna Dolna)

Kat. 8 – 9 lat (400 m)

Chłopcy: 1. J. Tomczyk 1:43 (Cz. Cieszyn), 2. A. Cieślár 1:48 (Cz. Cieszyn), 3. D. Halama 1:50 (Cz. Cieszyn - Sibica)

Dziewczyny: 1. W. Utikal 1:37, 2. B. Dywor 1:43, 3. E. Rajca 1:51 (wszystkie Cz. Cieszyn)

Kat. 10 – 11 lat (660 m)

Chłopcy: 1. J. Stopa 2:38 (Cz. Cieszyn)

Dziewczyny: 1. D. Brozda 2:27, 2. K. Siostrzonek 2:56, 3. A. Kawulok 2:59 (wszystkie Cz. Cieszyn)



Memoriał ma swoich wiernych, na których zawsze można liczyć.

Kat. 12 – 13 lat (660 m)

Dziewczyny: 1. M. Szotkowska 2:25 (Łomna Dolna), 2. A. Halama 2:39, 3. J. Smiga 2:41 (obydwie Cz. Cieszyn)

Kat. 14 – 15 lat (1500 m)

Chłopcy: 1. J. Zawada 6:07 (Mistrzowice)

Dziewczyny: 1. K. Supik 5:32 (Jablůnków), 2. A. Szotkowska 5:48 (Łomna Dolna), 3. Z. Kawulok 5:56 (Gimnazjum Cz. Cieszyn)

9:46, 2. D. Folwarczny 10:02 (obydwaj Gimnazjum)

Dziewczyny (1500 m): 1. T. Marszałek 5:25, 2. A. Reichenbach 5:38 (obydwie Gimnazjum)

Kat. 19 – 35 lat

Mężczyźni (2700 m): 1. R. Szarzec 10:41 (Cz. Cieszyn), 2. T. Heinrich 11:55 (Cz. Cieszyn), 3. A. Halama 12:51 (Mistrzowice)

Kobiety (1500 m): 1. R. Ferenc 6:10 (Cz. Cieszyn)

Kat. 36 – 49 lat

Mężczyźni (2700 m): 1. K. Szcze-

śniak 9:44 (Cz. Cieszyn), 2. D. Rajca 11:20 (Cz. Cieszyn), 3. St. Szotkowski 11:21 (Łomna Dolna)

Kobiety (1500 m): 1. M. Višek 7:49 (Cz. Cieszyn), 2. D. Henner 8:16 (Mistrzowice), 3. S. Mogielska 8:39 (Cz. Cieszyn)

Kat. 50 lat plus

Mężczyźni (2700 m): 1. A. Łukasiak 10:24 (Cieszyn), 2. J. Konieczny 10:57 (Cz. Cieszyn), 3. R. Słowiczek 11:13 (Jablůnków) 13:57, 4. J. Byrtus 12:08 (Mistrzowice), 5. J. Waclawek 14:09 (Łomna Dolna) (D.K.)